Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr. 122

Rok IX — P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, niedziela 6 maja 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Grupy młodych narodowców jednoczą się

Połączenie Obozu Nar.-Radykalnego

ze stronnictwem Wielkiej Polski w Poznaniu

Przed kilku miesiącami powstało w Poznaniu „Stronnictwo Wielkiej Polski", którego założyciele rekrutowali się spośród młodych narodowców, b. członków Obozu Wielkiej Polski. Na czele stronnictwa stał młody adwokat poznański, Michał Howorka. Stronnictwo to wysunęło szereg haseł programowych, stojących na gruncie narodowego radykalizmu.

Obecnie, po powstaniu Obozu Narodowo - Radykalnego w Warszawie, nastąpiło połączenie tej organizacji politycznej ze stronnictwem Wielkiej Polski. Stronnictwo Wielkiej Polski jest na terenie Poznańskiego najsilniejszą grupą polityczną młodych.

Proklamowanie przyłączenia Stronnictwa Wielkiej Polski do Obozu Narodowo - Radykalnego nastąpiło w Poznaniu w dniu 3 maja.

Dnia tego odbyło się pierwsze zgromadzenie Obozu Narodowo - Radykalnego w Poznaniu, w wielkiej sali kina „Apollo", wypełnionej członkami i sympatykami ruchu. Zebranie to zagaił mec. Howorka, poczem przemawiał dr. Tadeusz Gluziński, członek Komitetu organizacyjnego O. N. R. z Warszawy. Po przemówieniach dwóch miejscowych działaczy O. N. R., pp. Kordylewskiego i Budniaka, jako ostatni przemawiał p. Szpakowski z Warszawy. Przemówienia wszystkich były przyjmowane bardzo gorąco.

Po zamknięciu odprawy sformowano pochód, który wyruszył na miasto. Widok maszerujących i umundurowanych częściowo członków O. N. R. spotkał się z wielkiem zainteresowaniem i gorącem przyjęciem publiczności poznańskiej, która witała maszerujący pochód oklaskami i kwiatami.

NASZE ABC

Jak dotąd tylko „nie"

Od rozwiązania warszawskiej rady miejskiej i zamianowania komisarza rządowego upłynęły już dwa miesiące, a sytuacja znajduje się jeszcze ciągle w tem samem stadjum: czystka, rugi, usuwanie „nieswoich" a angażowanie na to miejsce ludzi nowych, słowem — stuprocentowe partyjnictwo, dopiero teraz zjawiające się w całej pełni.

Póki trwał samorząd, mówiło się ciągle i zgóry i zdołu i zboku, że trzeba koniecznie mocnej komisarskiej ręki, bo miasto samo niezdolne jest wybrnąć z impasu budżetowego. Wszelkie pod tym względem projekty i uchwały organów miejskich były w czambuł odrzucane przez rządową władzę nadzorczą. Teraz zaś panuje głucha cisza o tem wszystkiem. Wiadomo tylko, że zmiany personalne miesięcy ostatnich sporo zwiększyły obciążenie budżetu miejskiego, ale niewiadomo nic o jakichkolwiek krokach zmierzających do naprawy. Jak dotąd, sanacja jest ciągle tylko „moralna".

Póki trwał samorząd, nie było dnia, aby pisma zbliżone do rządu nie lamentowały nad cierpieniami ludności spowodu magistrackiej gospodarki, aby nie zapowiadały, jak to wszystko będzie wyglądało inaczej i lepiej, gdy nastanie komisarz. Teraz o tem bardzo cicho, cichutko. Ani w kwestji biletów tramwajowych ani cen gazu, ani też żadnej innej, dla ludności stolicy istotnie ważnej, nie zaszła żadna zmiana.

Obejmując swój urząd, p. Kościałkowski zapowiedział wprawdzie, że zadanie swoje ogranicza do „przygotowania gruntu dla przyszłych gospodarzy z wyboru", aby mogli rozpocząć swoją pracę dla dobra miasta bez żadnych przeszkód. Jak się pokazuje, najważniejszą „przeszkodą" w oczach p. komisarza było to, że poszczególni urzędnicy wyznawali takie, a nie inne przekonania polityczne, natomiast rzeczą zupełnie podrzędną jest ich fachowość i doświadczenie w pracy. W rezultacie nowy samorząd rozpocznie działalność z aparatem administracyjnym gorszym, niż dotąd.

P. Kościałkowski wypowiedział także w swej mowie inauguracyjnej do urzędników miejskich znamienną maksymę:

— Umysł panów powinien być nastawiony na „tak", a nie na „nie".

Sam jednak p. komisarz nastawiony jest wybitnie na „nie" i cały jego dotychczasowy dwumiesięczny okres rządów na ratuszu stoi tylko pod znakiem tego właśnie „nie". Niema też żadnych danych do przypuszczenia, aby i w ciągu reszty okresu komisarskiego miało być inaczej. Ciągle tylko... „usuwanie przeszkód".

Najważniejszą jednak przeszkodą będą — same wybory, w których ma się przejawić wola ludności. Nie wydaje się wcale, aby ta wola była skłonna oddać się całkowicie pod opiekę obozu sanacyjnego. To też cała przygotowawcza robota p. komisarza stoi na bardzo krótkich nogach.

M. G.

Początek procesu o strzały do aktora Różyckiego

Dramat małżeński za kulisami

Teatru Nowego w Warszawie

Na sali tłoczno

Dzisiaj od rana toczy się w Sądzie Okręgowym proces o strzały w garderobie Teatru Nowego. Na ławie oskarżonych zasiadł Norbert Jezierski, por. rezerwy, pod zarzutem usiłowania zabójstwa aktora, Antoniego Różyckiego. Zarówno tło sprawy, jak i osoby, które wchodzą w grę, wywołały powszechne zainteresowanie w sferach teatralnych stolicy. Sala Sądu Okręgowego wypełniła się do ostatniego miejsca.

Za kulisami teatru

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

We wrześniu ub. roku do zespołu teatrów miejskich zaangażowana została w charakterze artystki dramatycznej żona oskarżonego, Jadwiga Romana Jezierska. W czasie prób sztuki „Czwarty do brydża" Jezierska poznała aktora, Antoniego Różyckiego, który miał być jej partnerem i grał rolę amanta. W tym mniej więcej czasie mąż artystki zaczął otrzymywać anonimowe telefony, zawiadamiające go, że żona niemoralnie prowadzi się i nawiązała stosunek miłosny z artystą. To stało się przyczyną nieporozumień między małżonkami, w których wyniku Jezierski oświadczył żonie, że musi się z nią rozejść. Artystka wyraziła na to zgodę. Dopatrując się w Różyckim sprawcy nieporozumień i swego nieszczęścia, Jezierski postanowił zemścić się.

Rewolwer i nożyczki

Na powzięcie ostatecznej decyzji wpłynął fakt zaciągnięcia przez Jezierską od Różyckiego pożyczki 10-złotowej, o czem zresztą wyznała mężowi. Wówczas to mąż postanowił wprowadzić swój plan w życie. Krytycznego dnia udał się do garderoby Teatru Nowego na parę minut przed początkiem przedstawienia. Wszedł do garderoby Różyckiego i, wymieniwszy z nim parę zaledwie słów, wydobył z kieszeni rewolwer, usiłując strzelić do aktora. Rewolwer zaciął się. Różycki chwycił za ręce Jezierskiego, uniemożliwiając mu usunięcie zacięcia broni. Wówczas Jezierski pochwycił znajdujące się na stole nożyczki, któremi zadał dwa ciosy w głowę rywala. Na szczęście hałas przybiegła służba, która zatrzymała sprawcę napadu.

Prośba o zamknięcie drzwi

Od tego czasu Jezierski przebywa w więzieniu. Przesłuchiwany przez sędziego śledczego, oskarżony oświadczył, że nie poczuwa się do winy i działał z pobudek nie osobistych, lecz społecznych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, Jezierski zwrócił się do sądu z prośbą o zarządzenie rozprawy przy drzwiach zamkniętych ze względu na drażliwe okoliczności sprawy. Sąd, pod przewodnictwem wiceprezesa Dudy, postanowił rozprawę prowadzić przy drzwiach otwartych z tem, że na czas momentów drażliwych drzwi zostaną zamknięte.

Następnie Jezierski przystąpił do szczegółowego opisywania motywów, które pchnęły go do czynu, oraz samego przebiegu napaści.

Zeznania oskarżonego

Jezierski jest średniego wzrostu, szczupłym mężczyzną. Mówi głosem cichym i jakby zbolałym. Występuje, nie bez patosu, w roli obrońcy moralności i etyki. Oświadcza, iż żony nie kochał i dziś również nie kocha jej. Mówi to nawet z pewną emfazą.

Publiczność odnosi wrażenie, że w tym momencie Jezierski nie jest szczery. Pożycie z żoną było spokojne, do czasu jednak, gdy na widownię nie wypłynęła postać Różyckiego. Pewnego dnia Jezierski dowiedział się, że żona jego wybiera się do garsoniery aktora. To ostatecznie wzburzyło oskarżonego. W jakiś czas później dowiedział się o pożyczce 10 złotych i to zadecydowało o jego zamiarach względem Różyckiego. Postanowił usunąć go za wszelką cenę, uważając za szkodnika społecznego, który deprawuje mu żonę. Początkowo, silnie wzburzony i wzruszony tragicznem postanowieniem, usiłował zagłuszyć w sobie sprzeczne uczucia, jakie w nim nurtowały.

— Gdybym wiedział, że Różycki jest porządnym człowiekiem — mówi oskarżony — i kocha moją żonę, ani na chwilę nie wahałbym się, ażeby mu żonę odstąpić. Miałem jednak podstawy do twierdzenia, że Różycki nie jest odpowiednim człowiekiem. Kiedyś celowo zwróciłem się do niego w obecności świadków, zapytując, czy kocha moją żonę, odpowiedział: „tak", i wówczas zapytałem go się, czy się z nią ożeni. Dał wówczas również odpowiedź potwierdzającą. Nie wierzyłem jednak jego zapewnieniom, gdyż widziałem, jak żona moja pod wpływem Różyckiego deprawuje się. Różycki oszukiwał ją, mówiąc, że ją kocha. Na dnie tej miłości kryły się najbrutalniejsze uczucia. Żona była wielką entuzjastką teatru i znała kulisy tego życia, wiedząc, że pod płaszczykiem sztuki kryją się rzeczy niegodne. Wierzyła jednak Różyckiemu.

Kara dla uwodziciela

Przechodząc do pobudek, jakiemi się kierował, Jezierski twierdzi, że pragnął wypełnić tylko swój obowiązek, jaki miał wobec swojej żony, oraz wymierzyć zasłużoną karę uwodzicielowi. Będąc w więzieniu, spowiadał się i wówczas oświadczył księdzu, że nie czuje żalu za swój czyn, gdyż sądzi, że przystępując bronić swoją żonę, wypełnił w danym wypadku tylko swój obowiązek, jako mąż wobec żony.

— Czy oskarżony, zabijając Różyckiego, ratował swoją żonę? — pyta przewodniczący Duda.

Oskarżony zaczyna się plątać, mówiąc, że wymierzał karę. Z zeznań oskarżonego wynika, że zamin udał się do teatru, starannie ubrał się, każąc sobie odprasować palto, ubranie oraz bieliznę. Początkowo chciał dokonać zabójstwa w mundurze wojskowym ze wszystkiemi swemi odznaczeniami. W tym celu zamierzał wyjechać do Siedlec, gdzie u krawca pozostawił swój płaszcz wojskowy. W drodze na dworzec zmienił swoje pierwotne postanowienie i wrócił do domu.

Oskarżony przyznał fakt napadu na aktora Różyckiego, jednakże oświadczył, iż nie poczuwa się do żadnej winy i nie czuje skruchy. Wprawdzie dzisiaj nie napadałby już na Różyckiego, ale też nie czuje już do niego nienawiści.

Świadkowie

Po tych wyjaśnieniach, sąd wezwał wszystkich świadków na salę. Wśród nich wyróżnia się żona oskarżonego, ubrana w białą sukienkę. Nie bez pozy teatralnej staje przed kratkami, odrzucając woalkę sprzed twarzy. Następnie przesuwają się inni świadkowie, których ruchy również wybitnie zdradzają, że ludzie ci mają do czynienia ze sceną. Wyjątek stanowi tylko paru oficerów lotnictwa i bliższych znajomych i przyjaciół oskarżonego.

Sąd zwolnił wszystkich świadków od przysięgi, poczem na sali pozostaje tylko p. Jezierska, która zwraca się do sądu z prośbą o zarządzenie rozprawy przy drzwiach zamkniętych. Prezes Duda oświadcza, że na czas tylko pewnych momentów drzwi sali zostaną zamknięte i rozpoczyna badanie świadków.

Zeznania Jezierskiej

Jezierska poznała swego obecnego męża w Toruniu w r. 1931. Była już wówczas artystką dramatyczną, występującą na deskach tamtejszego teatru. W teatrze też poznała swego męża. Odrazu się sobie podobali. Świadek akcentuje zwłaszcza wspólność upodobań z Jezierskim. W okresie narzeczeństwa młodzi marzyli o stworzeniu takiej rzeczywistości, która byłaby zupełnie odmienna od normalnego typowego powszedniego małżeństwa. Założeniem ich była przedewszystkiem uczciwość, której postanowili sobie wiernie dochować. Przechodząc do samego wypadku w garderobie, artystka oświadcza, że nie była obecna, a tylko przez ścianę słyszała odgłosy zamętania się i walki. Spodziewając się nieszczęścia, wbiegła do garderoby Różyckiego, lecz wówczas mąż jej był już obezwładniony.

Dalszy ciąg zeznań artystki odbywał się przy drzwiach zamkniętych.

Z uwagi na znaczną liczbę świadków, proces przeciągnie się przypuszczalnie do dwóch dni.

Degradacja oficerów w Bukareszcie

BUKARESZT, 5.5. Dziś przed południem na placu przed koszarami wojskowemi w Bukareszcie odbyła się ponura ceremonja zdegradowania 8-miu oficerów z płk. Precupem na czele, skazanych na 10 lat ciężkiego więzienia za udział w spisku przeciwko królowi.

W godzinach rannych oddziały garnizonu bukareszteńskiego zostały ustawione w czworobok na placu ćwiczeń. Punktualnie o godz. 10-ej dowódca twierdzy bukareszteńskiej generał Ilje złożył meldunek służbowy dowódcy 2-go korpusu armji.

W chwilę potem wyprowadzono 8-miu skazańców na środek czworoboku. Dowódca korpusu wygłosił przemówienie do oficerów i żołnierzy, w którem podkreślił haniebny czyn zdrady i złamania przysięgi. Po przemówieniu odczytano dekret królewski o degradacji skazanych oficerów. Rozległa się komenda dowódcy twierdzy i oddziały wojskowe sprezentowały broń. Pułkownik artylerji Marinescu odczytał przepisową formę degradacji donośnym głosem: „Nie jesteś godny munduru oficera królewskiego. W imieniu króla degraduję cię".

Przy dźwiękach fanfar płk. Marinescu podszedł do ppłk. Precupa, zerwał mu odznaki oficerskie i złamał nad pochyloną głową skazanego jego szablę. To samo uczyniono z innymi oficerami, przyczem aktu degradacji niższych oficerów dokonał sierżant.

Podróż min. Becka do Rumunji

Co czeka Europę w Genewie?

Minister Spraw Zagranicznych, płk. Beck, wyjeżdża dnia 8 b. m. z Warszawy do Bukaresztu, gdzie zabawi do 11 maja i weźmie udział w uroczystym obchodzie święta Rumunji, przypadającym na dzień 10 b. m. P. ministrowi towarzyszyć mają w podróży: szef gabinetu, p. Roman Dębicki, sekretarz osobisty p. Stanisław Baliński oraz redaktor naczelny P. A. T-a, p. Obarski. Wizyta bukareszteńska ma wyłącznie charakter grzecznościowy, ponieważ w obecnej chwili niema do omówienia żadnych aktualnych zagadnień politycznych pomiędzy Polską a Rumunją. Do Warszawy p. min. Beck powróci 12 maja.

Dnia 14 b. m. rozpoczyna się w Genewie sesja Rady Ligi Narodów, ale prawdopodobnie na radzie stały delegat Polski przy radzie Ligi, p. Raczyński, zastąpi min. Becka, który przybędzie do Genewy nieco później. Rada Ligi ma się zająć narazie jedynie likwidacją zatargu między państwami południowej Ameryki, a więc Boliwji z Paragwajem i Peru z Kolumbją. Jedynem doniosłem zagadnieniem, jakie jest na porządku dziennym, to ustalenie terminu plebiscytu w Zagłębiu Saary. Plebiscyt ma się odbyć w styczniu lub w lutym 1935 r. Komisja trzech, na czele której stoi Włoch, Aloisi, ma zaproponować radzie Ligi termin i zająć się przygotowaniami do plebiscytu. Ważniejszych narad i dużego zjazdu ministrów spraw zagranicznych można oczekiwać w Genewie pod koniec maja, 29 bowiem wznowione będą obrady konferencji rozbrojeniowej. Jak wiadomo, minister spraw zagranicznych Francji, p. Barthou, oświadczył w czasie swego pobytu w Polsce, że w Genewie spotka się z min. Beckiem.

P. Pieracki ministrem Oświaty?

Zmiany na stanowisku ministra komunikacji

Dziś rozeszły się w kołach sanacyjnych pogłoski, że w najbliższym czasie ma nastąpić zmiana na stanowisku Ministra Oświaty. Mianowicie p. Wacław Jędrzejewicz (brat premjera) ma ustąpić z kierownictwa Ministerstwa, a na jego miejsce ministrem ma zostać dotychczasowy wiceminister W. R. i O. P., p. Kazimierz Pieracki (brat Ministra Spr. Wewn.).

Jednocześnie krążą wiadomości, że p. wiceminister Bobkowski ma zostać Ministrem Komunikacji, na miejsce p. Butkiewicza.

Niedzielny dodatek naszego pisma

ABC literacko-artystyczne

przynosi m. in. następujące utwory i artykuły:

MARJA KRUEGER: Asy gorące.
ALFRED JESIONOWSKI: Dokument krzywdy.
L. CAŁKOSIŃSKA: N. K. z N. K.
ADOLF NOWACZYŃSKI: Dickstein contra Marlena.
STANISŁAW MŁODOŻENIEC: Nakaz.
MARJAN GRZEGORCZYK: Jak gra Paderewski.

Zamiary Japonji wobec Chin i Rosji

Mowa Hiroty. — Wywiad z gen. Araki.

TOKJO, 4.5. Japoński Minister Spraw Zagranicznych wygłosił przemówienie, poświęcone zagranicznej polityce Japonji.

Japonja odpowiada za pokój w Azji

Na wstępie podkreślił on, że Japonja ponosi wielką odpowiedzialność za utrzymanie pokoju w Azji Wschodniej. Życzeniem Japonji jest nietylko nienaruszalność Chin, ale ich zjednoczenie, które musi być przeprowadzone własnym wysiłkiem narodu chińskiego. Z różnych względów Japonja nie może być obojętna na interwencję państw trzecich, które tylko rozjątrzyć mogą stosunki chińsko-japońskie, a przez to wyrządzić poważną szkodę sprawie pokoju w Azji.

Japonja liczy na to, że kampanja antyjapońska w Chinach wkrótce wygaśnie. Minister wskazał, że istnieją już tam tendencje do sprawiedliwego oceniania przyjaznych zamiarów Japonji. Minister podkreślił dalej, że Japonja uszanuje umowy międzynarodowe i gotowa jest nawiązać układy z poszczególnemi państwami, jednakowoż kategorycznie występuje przrzeciwko różnym genewskim oświadczeniom w sprawie Wschodniej Azji.

Minister Hirota zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że wszelkie zamachy na niepodległość Mandżurji spotkają się ze sprzeciwem ze strony Japonji.

Znamienne dla japońskiej polityki w Azji oświadczenie złożył też b. Minister Wojny, gen. Araki, który udzielił wywiadu wychodzącemu w Charbinie dziennikowi rosyjskiemu.

Upadek cywilizacji europejskiej

Gen. Araki zaczął od podkreślenia, że obecnie zaczyna się niesłychany kryzys w cywilizacji europejskiej, co jest skutkiem tego, że egoizm, utylitaryzm, żądza korzyści materjalnych oraz materjalizm zwyciężyły w Europie współczesnej. Każdy Europejczyk zatruty jest egoizmem i żyje tylko dla siebie. Duch altruizmu i ofiarności opuścił Europę nazawsze. Marksizm spełnia właśnie tę rolę rozkładową i doprowadza Europę do ostatecznego upadku. Marksizm zwalcza wszystko, co święte i wielkie, pragnie on, aby życie oparte były na bezwzględnym egoizmie i materjalizmie.

Znalazłszy się w tej strasznej sytuacji, musimy szukać dróg, prowadzących do uratowania świata. W tej chwili oczy nasze patrzą ku Rosji. Naród rosyjski padł ofiarą stosunku inteligencji rosyjskiej do marksizmu, toteż przechodzi obecnie przez szczególnie ciężkie próby, bo i tam materja zwyciężyła nad duchem. Dlatego nieszczęścia narodu rosyjskiego winny budzić współczucie wszystkich, którzy zachowali w sobie, w małym bodaj stopniu, miłość bliźniego.

Musimy uratować Rosję

Musimy uratować naród rosyjski, gdyż jest to obowiązkiem całej ludzkości. Do wyzwolenia Rosji z jej udręki winien dążyć każdy naród. Ponieważ żaden naród świata nie spełnia tego szlachetnego obowiązku, dowodzi to najlepiej, jak dalece Europa zatruta jest egoizmem.

W Japonji natomiast szerzy się odrodzenie ducha, coraz wyżej wzbija się tam płomień idealizmu. Toteż czy tego pragnie ludzkość, czy też nie — uratujemy naród rosyjski. Japończycy, choćby w imię swych tradycyj historycznych japońskiej ofiarności, nie mogą opodabniać się do Europejczyków w walce o prawdę i sprawiedliwość. Osobiście z niecierpliwością oczekuję chwili, kiedy obok Japonji, zamiast wielkiego więzienia zacznie istnieć ponownie pokojowo usposobiony sąsiad.

Wprawdzie przyszłość ludzkości okryta jest jeszcze mgłą, widzę jednak poza nią zbliżający się jasny dzień. Nadejdzie on i stworzy radosne życie. Przyszłość będzie piękna. Aby jednak mogło to nastąpić, musimy przedewszystkiem uratować od Golgoty naród rosyjski i przywrócić mu szczęście i dobrobyt.

Dillinger w drodze do Europy?

Jego szajka napada na bank

LONDYN, 5.5 (PAT). Z Ameryki donoszą, że w dniu wczorajszym dokonano napadu na bank w miejscowości Fostoria w stanie Ohio i zrabowano 12.000 dolarów.

Policja początkowo przypuszczała, że sprawcą napadu jest Dillinger z towarzyszami. Dalsze dochodzenia wskazują jednak, że napad był wprawdzie zorganizowany przez członków bandy Dillingera, ale że Dillinger nie brał w nim udziału.

Według jednej hipotezy Dillinger ukrywa się nadal w Chicago, według innej jednak opuścić już Amerykę i jakoby znajduje się w drodze do Anglji lub Irlandji.

„Daily Herald" twierdzi, że policja chicagoska przesłała wczoraj wieczorem ostrzeżenie do portów Anglji i Irlandji, zalecając dokładną obserwację zawijającego jutro do Liverpoolu statku „Księżna Yorku". W Belfaście, gdzie statek zatrzyma się przedtem, przeprowadzona będzie również ścisła kontrola opuszczających pokład pasażerów. Istnieje podejrzenie, że Dillinger znajduje się wraz z jednym towarzyszem na pokładzie tego statku.

Wycieczka uczonych francuskich do Rosji

PARYŻ, 5.5 (PAT). Ministerstwo Spraw Zagranicznych w porozumieniu z rządem i organizacjami naukowemi ZSRR deleguje do Moskwy, Leningradu i Charkowa grupę uczonych francuskich, którzy będą gośćmi swych rosyjskich kolegów przez cały czas pobytu w Związku Sowieckim.

Po dekadzie francuskiej w Sowietach nastąpi sowiecka dekada we Francji, podczas której uczeni rosyjscy przedstawią swym francuskim kolegom rezultaty poszukiwań naukowych w ZSRR.

Program robót publicznych we Francji bliski realizacji

PARYŻ, 5.5 (PAT). W związku z konferencją ministra Germain Martina z ministrami Flandinem, Sarraut i Marquetem, „Echo de Paris" zaznacza, że do chwili obecnej nie są wiadome bliższe szczegóły programu wielkich robót publicznych.

Na mocy pewnych niedyskrecyj można przypuszczać jednak, iż natychmiast przystąpi się do realizacji tego programu. Pierwsze roboty byłyby rozpoczęte jeszcze przed jesienią. Wykonanie programu, które będzie trwało od jesieni 1934 r. do końca 1940 r. ma wymagać kapitału około 15 miljardów franków.

Sprawa finansowania tych robót przez kasy ubezpieczeń społecznych wysuwa sprawę oprocentowania kapitału. W kołach oficjalnych sądzą, iż procent ten będzie wyznaczony na 7 od sta.

Podział tych robót pomiędzy poszczególne departamenty będzie uczyniony po uwzględnieniu cyfr bezrobocia. W pierwszym rzędzie będą przeprowadzone roboty w okolicach Paryża, gdzie istnieje 180 tys. bezrobotnych na ogólną cyfrę 300 tys. bezrobotnych w całej Francji.

Rząd niemiecki przeciwny Dewaluacji marki

BERLIN, 4. 5. — Prezes Banku Rzeszy, Schacht, w wywiadzie, udzielonym jednemu z dzienników, oświadczył, mówiąc o obecnych naradach niemieckich wierzycieli, że wynik narad tej konferencji niemożliwy jest do przewidzenia. Troski Niemiec, w związku z ich sytuacją dewizową, nie polegają tylko na zagadnieniu transferu. Niemcy napotykają znaczne trudności w związku ze swym eksportem, a trudności te są podobne w skutkach do procesu wygładzania w zakresie materjałów. W tym względzie przed Niemcami są bardzo poważne trudności i trzeba wytężyć całą wytrzymałość, aby tę sytuację opanować.

Gdy dziennikarz zapytał Schachta, jakie stanowisko zajmuje Bank Rzeszy w sprawie pokrycia banknotów i ewentualnej dewaluacji marki, Schacht oświadczył, że wysuwane przez sfery gospodarcze w Niemczech żądanie dewaluacji wcale nie wchodzi w rachubę, gdyż ani Schacht, ani kanclerz i ministrowie gospodarki i propagandy nie zgodzą się na dewaluację. Zaniepokojenie ewentualnością dewaluacji zagrażałoby — mówił dalej Schacht — w najwyższym stopniu sprawie odbudowy narodowej, podważając jednocześnie zaufanie narodu do kierowników państwa.

Niemieckie Zapasy dewiz

BERLIN, 5.5. (PAT.). Niemieckie biuro informacyjne ogłasza urzędowe zaprzeczenie pogłosek, krążących w prasie zagranicznej, jakoby Bank Rzeszy, lub Golddisconto - Bank posiadał ukryte zapasy dewiz.

Miarodajne czynniki wyjaśniają przytem, że Bank Rzeszy był w dn. 1 maja w posiadaniu weksli, opiewających na waluty obce wartości 149 miljonów marek wobec stanu 189 miljonów z 31 grudnia roku ubiegłego. Weksle te, płatne w okresie od 14 dni do trzech miesięcy, nie są jednak zaliczone do pokrycia walutowego.

Plotki o zlocie norymberskim organizacyj hitlerowskich

BERLIN, 5.5. (PAT). Dyrekcja policji w Norymberdze w opublikowanem ostrzeżeniu występuje kategorycznie przeciwko rozpowszechnianym pogłoskom jakoby w związku ze zlotem wrześniowym w roku ubiegłym Partji Narodowo - Socjalistycznej liczne dziewczęta w wieku szkolnym w Norymberdzie znajdowały się w odmiennym stanie.

W ostrzeżeniu dyrekcja policji grozi wszystkim szerzącym podobne pogłoski, bez względu na zajmowane stanowiska, nietylko więzieniem, lecz opublikowaniem nazwisk.

Znowu tajemnicze zgony

w związku z oszustwami Stawiskiego

PARYŻ, 4. 5. — Szczególną uwagę zwróciły wszystkie dzienniki na tajemniczy zgon niejakiej Chattencourt, która była żoną przedsiębiorcy filmowego, zamieszanego w aferę Stawiskiego. Ów przedsiębiorca był przyjacielem osławionego adwokata Guiboud-Ribaud, który powierzył mu do przechowania talony czeków Stawiskiego. Chattencourt zmarła w tajemniczych okolicznościach, a trzej lekarze, których wezwano do chorej w swoim czasie, nie są zgodni co do powodów jej śmierci. W każdym razie w jej mieszkaniu zauważono puste pudełko po proszkach nasennych, toteż prokuratura prowadzi dochodzenie.

Jeden z dzienników twierdzi, że śmierć Chattencourt nastąpiła skutkiem zażycia zbyt silnej dozy środków nasennych, nie należy więc wiązać jej z aferą Stawiskiego.

Dziennik „Liberte" podaje, iż wielkie wrażenie w urzędzie ubezpieczeń społecznych wywołała śmierć urzędnika Desplas, osobistego sekretarza b. ministra Dalimiera, zamieszanego poważnie w aferę Stawiskiego. Pismo podaje, że ten zgon musi budzić zaniepokojenie. Wprawdzie lekarze twierdzą, że Desplas zmarł na grypę, jednak zwłoki winny być poddane sekcji celem zbadania istotnej przyczyny śmierci.

Stawiski miał wielkie plany

PARYŻ, 4. 5. — Ostatnio składał w sprawie Stawiskiego zeznania jego sekretarz, Romagnino, który utrzymywał, że w swoim czasie Stawiski usiłował wyzyskać swe stosunki polityczne nietylko dla sprawy bonów bajońskich i węgierskich, lecz chciał mieć grupę pewnych ludzi, na których mógłby opierać się przy realizowaniu swych wielkich planów. Stawiski utrzymywał rozległe stosunki, a szczególnie często spotykał się z Essem, Renaultem, Odinem, Proustem i innymi politykami.

Skandaliczna rezolucja w sprawie Pressarda

PARYŻ, 4. 5. — Parlamentarna komisja śledcza po burzliwych obradach uchwaliła rezolucję w sprawie b. prokuratora Pressarda. Znaczną większością głosów stwierdziła ona, że zarówno raport prezesa sądu kasacyjnego, jak i zeznania licznych świadków wykazały, że Pressard nie popełnił żadnego czynu niehonorowego, niemniej jednak ponosi odpowiedzialość za odraczanie rozprawy Stawiskiego, dzięki czemu oszust mógł ukrywać się przed sądem.

Druga część tej rezolucji mówi o raportach prezesa trybunału kasacyjnego w sprawie Pressarda. Stwierdza ona różnicę między obu raportami, o ile bowiem pierwszy (napisany wtedy, gdy premjerem był Chautemps) wykazuje daleko wysuniętą pobłażliwość dla Pressarda, drugi jest wyjątkowo surowy. Komisja stwierdza, że taka różnica nie jest usprawiedliwiona żadnym faktem, i dodaje, że prezes trybunału kasacyjnego nie wziął pod uwagę zeznań ważnych świadków, wobec czego komisja uważa, że drugie dochodzenie, przeprowadzone przez prezesa trybunału kasacyjnego, nie posiada cech objektywizmu.

To orzeczenie komisji spotkało się z wielką burzą protestów i ostrą krytyką prasy prawicowej, która wręcz oświadcza, że ta rezolucja jest skandaliczna.

Lekarze szpitali miejskich przenoszeni na emeryturę

Po rugach kom. Kościałkowskiego w Magistracie przyszła kolej na przenoszenie na emeryturę lekarzy szpitali miejskich. Od 1-go lipca opuści teren pracy szereg najbardziej znanych ordynatorów i naczelnych lekarzy szpitali warszawskich. Przeniesiono więc: dyrektora szpitala św. Rocha dr. Wisłockiego, dyrektora zakładu położniczego św. Zofji dr. Zaborowskiego, dyrektora szpitala Przemienienia Pańskiego dr. Jachimiaka oraz ordynatorów szpitali: św. Rocha dr. Tymienieckiego, szpitala Starozakonnych dr. Markusfeldla i dr. Sołowiejczyka oraz szpitala św. Jana Bożego dr. Knopfa.

Na wszystkie te stanowiska Wydział Szpitalnictwa Zarządu Miejskiego ogłosi konkursy już w ciągu b. m.

Biedni warszawscy chorzy!

„Młodzież Narodowo-Państwowa"

Jeszcze jedna grupa w „Legjonie Młodych"

Wczoraj pisaliśmy, że po rozłamach w „Legjonie Młodych" spodziewać się należy wyłonienia również grupy wiernej kierownictwu B. B., ale jednocześnie antysemickiej i katolickiej. Wczoraj ukazały się już ulotki tej grupy, podpisane przez „Komitet organizacyjny grupy narodowo-państwowej".

Niewiadomo dlaczego grupa ta wywołała wielkie niezadowolenie sanacyjnej agencji „Iskra", która powstanie jej nazywa akcją „mającą wszelkie cechy prowokacji" i twierdzi, że spotkała się ona „z przyjęciem zgoła humorystycznem".

Grupa ta prawdopodobnie oderwie znaczną część warszawskiego terenu akademickiego „Legjonu".

Wypadek podczas manewrów morskich

PARYŻ, 5.5 (PAT). Z Brestu donoszą, że w czasie nocnych ćwiczeń bez światła na szerokości Benodet torpedowiec „Burasque" najechał na torpedowiec „Adroit". Otwór, przez który przedostawała się woda, zdołano chwilowo zatkać, tak iż „Adroit" przybył do Brestu, gdzie będzie naprawiony.

Ceny w Warszawie

Na sobotę, 5 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 32 gr., sitkowy i razowy — 24 za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 6 gr. za sztukę, mleko na miarę — 30 gr. za litr, słonina — 1 zł. 80 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 40 gr., wieprzowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr. masło deserowe II gat. — 3 zł. 35 gr., osełkowe — 2 zł. 85., gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Sześć osób zginęło pod gruzami

BERLIN, 5.5 (PAT). W miejscowości Winterbach w Wirtembergji zawalił się dziś przedpołudniem budynek szkolny w czasie odbywających się lekcyj. Spod gruzów wydobyto zwłoki nauczyciela i pięciorga dzieci. Liczba rannych narazie nieznana.

Święto 3-go maja w fabryce Bat'y

W dniu 3 maja odbył się w Chełmku uroczysty obchód święta narodowego, połączony z uroczystym aktem poświęcenia fabryk obuwia Bat'y oraz stadjonu sportowego miejscowego klubu fabrycznego. Budynki fabryczne tej największej wytwórni obuwia w Polsce, w których zwykle wre wytężona praca, w dniu tym były przybrane zielenią, kwieciem i chorągiewkami. Już o 6-tej rano cicha do niedawna wieś Chełmek, w pow. Chrzanowskim, w której obecnie tętno życia wnosi fabryka Bat'y, wyrwana została ze spokojnego odpoczynku wesołemi tonami 2 orkiestr. O godz. 8 następuje zbiórka pracowników fabryki, klubów sportowych oraz organizacyj pracowniczych, a potem cały pochód rusza z orkiestrami do gminy, skąd wraca do fabryki na Mszę św. polową. Idą więc najpierw dzieci i harcerze, umundurowani na koszt zakładów, związek rezerwistów, straż pożarna gminy Chełmek, fabryczna straż pożarna i oddział Czerwonego Krzyża, kluby sportowe, złożone z robotników i robotnic, rada gminna, reprezentaci władz, goście i przedstawiciele fabryki, wreszcie wszyscy pracownicy fabryki z orkiestrą, ludność i rowerzyści. Barwny ten pochód wkracza na plac przed fabryką, — gdzie przed ustawionym ołtarzem rozpoczyna się Msza święta. Uroczyste nabożeństwo celebrował proboszcz miejscowy ks. Adaman, który wygłosił również kazanie, łącząc w niem sprawę święta narodowego, święta Królowej Korony Polskiej oraz miejscowej uroczystości poświęcenia fabryki.

Po nabożeństwie dokonane zostało poświęcenie budynków fabrycznych i boiska sportowego, poczem nastąpiła defilada zebranych organizacyj przed przedstawicielami firmy Bat'a z ministrem Wawreczką, który na tę uroczystość przybył specjalnie z Pragi Czeskiej, dyr. Gabesamem i dyr. Kapką na czele.

Wygłoszono kilka okolicznościowych przemówień, które zakończyło przemówienie dyr. Adama Kapki, — który wręczył odznaczenie dwóm kierownikom oddziałów: pp. Jugasowi i Pernalowi za zwycięstwo ich oddziałów w konkursie pracy, zakończonym w dniu 1 maja. Następnie odbyło się przyjęcie, urządzone przez fabrykę dla robotników w ukwieconych salach fabrycznych, a po południu rozpoczęły się zawody sportowe — koszykówka drużyn żeńskich, mecz piłki nożnej o puhar wędrowny, zawody bokserskie, walki zapaśnicze i t. p., które zostały zakończone ogólną ludową zabawą.

Cicha i spokojna wieś Chełmek, o której przed paru laty nikt jeszcze nie wiedział, wrzała w dniu 3 maja wesołością, wniesioną przez pracowników fabryki Bat'a, tak jak w dzień powszedni wre w niej praca w zakładach, które zatrudniają już okoła tysiąca ludzi.

5.V.1934.

Nadbałtyccy nasi sąsiedzi północni

Ruchliwość nad Bałtykiem, wśród naszych sąsiadów północnych, nie opada.

Zamysł poręczenia niepodległości i nienaruszalności Państw Północno-Bałtyckich, wysunięty przez Moskwę w grudniu r. ub. w stronę Polski, co jakoś utknęło w styczniu r. b., a w marcu r. b. w stronę Niemiec, które odmówiły w połowie kwietnia r. b., nie doszedł do urzeczywistnienia. Dlaczego? To pytanie szczególnie skrzętnie rozważać musiały w ostatnich tygodniach same Państwa Bałtyckie, których to dotyczyło, a stwierdzenie, że jakoś do tego poręczenia nie doszło, raczej musiało je niepokoić.

Litwa, granicząca bezpośrednio z Niemcami i z Polską, jest w tej chwili bodaj bardziej zaniepokojona niż Łotwa i Estonja, sąsiadki Rosji.

Ona też, Litwa, tuż po rozwianiu się myśli poręczenia nienaruszalności Państw Bałtyckich przez trójkę ich większych sąsiadów, ZSRR, Rzplitą i Rzeszę, uczyniła nowy krok: dnia 25. IV. 34 rząd litewski zwrócił się do rządu łotewskiego i do rządu estońskiego, przedstawiając im, za pośrednictwem swych posłów w Rydze i w Tallinie, memorjał, uzasadniający potrzebę i możność ściślejszego współdziałania Państw Bałtyckich, na podstawie wzajemnej obrony niepodległości wszystkich trzech.

Krok ten, zrozumiały ze strony Litwy, która czuje się najbardziej zagrożona, nieco inaczej wygląda dziś dla Łotwy i dla Estonji. Z poręczenia przez Rosję i Polskę, lub też i przez Niemcy, miały one tylko korzystać. Tu zaś one same raczej miałyby poręczać sobie wzajemnie nienaruszalność, co w tej chwili dla Łotwy i Estonji przedstawia się niemal jak poręczenie na rzecz zwracającej się o to i rzeczywiście najbardziej zaniepokojonej Litwy.

W Rydze polityk łotewski p. Arwid Berg mówi o tem w piśmie Latvis z 29-go ub. m.:

— Odmowa niemiecka w sprawie poręczenia niepodległości Państw Bałtyckich wywołuje niepokój nad Bałtykiem... Tem się objaśnia memorjał litewski do Łotwy i do Estonji... W związku z tem posunięciem litewskiem, którego nie można inaczej rozumieć jak jako wołanie o pomoc, łatwo mogą się nasunąć bardzo gorzkie słowa o dotychczasowej polityce litewskiej wobec Państw Bałtyckich. Lecz w polityce niema miejsca ani na obrażone uczucia ani na romantykę. Niepodległość Litwy związana jest z interesami innych państw bałtyckich i tylko z tego stanowiska należy zimno rozważyć, w jaki sposób i w jakim stopniu Łotwa i Estonja mogą Litwie pomóc. Sprawę utrudnia okoliczność, że Litwą czyni kroki w kierunku zbliżenia dopiero wtedy, gdy grozi jej bezpośrednie niebezpieczeństwo. Stawia to Litwę na stanowisku nie uczestnika o równych prawach, lecz w sytuacji, w której mają jej dopomóc inni uczestnicy, znajdujący się sami w lepszem położeniu... W takiej chwili każdemu rządowi będzie bardzo trudno wdawać się w stosunki daleko idące...

Odzwierciedlają się w tych uwagach nastroje wcale wyraźnie pozbawione zapału wobec kroku Litwy.

W Tallinie dnia 26-go ub. m., w dzień po wręczeniu memorjału litewskiego, wiceminister spr. zagr. p. Laretei oświadczył dziennikarzom:

— Estonja pragnie uzyskać pakt gwarancyjny, w którym oprócz Estonji, Łotwy i Litwy wzięłyby udział również Finlandja, Polska, Sowiety i Niemcy.

Litewska myśl układu tylko Estonji, Łotwy i Litwy, choć zrozumiała, i pożyteczna, natrafia zatem obecnie na wątpliwości, conajmniej w tym kierunku, czy to wystarcza.

W każdym razie na północ od nas nad Bałtykiem jest teraz ruchliwie. Głosy i odgłosy docierają zapewne do Wilna, gdzie od 1-go b. m. bawi p. minister spr. wojsk. Piłsudski. Także uczestnicy polskich odwiedzin na 3-ci maja w Estonji, pp. marszałek Senatu Raczkiewicz, przewodniczący BB. plk. Sławek, min. op. społ. jen. Hubicki, senatorka H. Hubicka i plk. Rusin, podejmowani jako goście państwa, w ciągu trzydniowego pobytu pewnie się nie nudzili. Przedmiotu rozmów nie brak.

Stanisław Stroński.

Skutki „sanowania" Pomorza

Handel w ręce żydowskie, ziemia w ręce niemieckie

W poprzednich korespondencjach z życia Pomorza podaliśmy w ogólnych zarysach wyniki prac społeczeństwa polskiego w dziedzinie unarodowienia handlu, a także i o świetnych wynikach w innych dziedzinach. Ale ta intensywna praca niestety w ostatnich czterech latach została całkowicie powstrzymana i sparaliżowana tak, że zaczynamy być świadkami objawów cofania się. Na to pogorszenie wpłynął nacisk obecnego systemu rządzenia.

Walka z młodem pokoleniem

Po ostatnich wyborach do Sejmu w roku 1930, w których obóz narodowy odniósł na Pomorzu tak świetne zwycięstwo, sanacja postanowiła za wszelką cenę Pomorze „usanować". Użyto do tego wszystkich środków, jakie tylko można sobie wyobrazić. Najpierw zabrano się do sparaliżowania ruchu wśród młodego pokolenia. „Obóz Wielkiej Polski" znalazł tutaj jak najbardziej podatny grunt tak, że w tym obozie znalazła się młodzież wszystkich stanów i zawodów. Niestety obóz rozwiązano, a sprawa redaktorów Ciesielskiego i Gwizdalskiego jest najlepszem świadectwem, jakich do tego sposobów używano.

„Usanowanie" organizacyj społecznych

Po częściowem sparaliżowaniu pracy wśród młodych postanowiono „usanować" zasłużone w pracy organizacje społeczne takie, jak Pomorskie Towarzystwo Rolnicze i organizacje kupieckie oraz rzemieślnicze.

Duże zasługi na polu rolnictwa pomorskiego położyło tak zwane Pomorskie Tow. Rolnicze. Towarzystwo to skupiało wszystkie ruchliwsze jednostki wśród polskich rolników, a kółka rolnicze bardzo licznie rozsiane po wsiach pomorskich niejednokrotnie swoją inicjatywą przyczyniały się do podniesienia rolnictwa, a także były kuźnią pracy narodowej.

Ale niestety postanowiono i tę placówkę opanować przez czynniki polityczne i administracyjne. Zmieniono w roku 1933 statut tego towarzystwa w tym duchu, by władze administracyjne w powiatach t. j. starostowie mieli większy wpływ. Nie odbyło się bez protestów sfer rolniczych, ale ktoś zna sztuczki sanacyjne, ten zrozumie, że protesty obywatelstwa zostały bezskuteczne, a organizacja rolnicza zamiast być komórką inicjatywy społecznej, stała się terenem działania politykujących urzędników administracji państwowej. Nastąpił całkowity zanik pracy pożytecznej i na polu ekonomicznem i na polu narodowem. Dziś zebrania kółek rolniczych kończą się na tem, że gromadka ludzi przyjmuje do wiadomości komunikaty, no, i czasem referaty na temat, ile dobrego działa obecny rząd dla rolników.

Ziemia przechodzi w ręce niemieckie

Jakie są owoce tego, świadczą następujące przykłady. Oto tego roku w powiecie tczewskim, a więc w powiecie granicznym, ładny majątek w Greblinie wydzierżawił p. Jurkiewicz rolnikowi niemieckiemu p. Nau z Wielkiego Garca. Trzeba dodać, że ten majątek p. Jurkiewicz wykupił w roku 1922 z rąk Niemca i teraz wydzierżawił go na lat 12, a wtajemniczeni mówią, że wątpliwem jest, czy majątek ten już wróci w ręce polskie.

W drugiej miejscowości w Rudnie, w której rolnikami są sami Niemcy był 1 majątek 500 morgowy w rękach właściciela Polaka p. Czarnowskiego. I ten majątek w ostatnich dniach miał zostać sprzedany Niemcowi p. Wincowi z Rudna. Tak więc w jednym powiecie — w okresie flirtów z Niemcami — dwa majątki polskie wykupione z rąk niemieckich, spowrotem wróciły do Niemców. Twierdzimy, że stało się to nietyle dlatego, że kryzys rolnictwu dokucza, ale także i dlatego, że dzięki temu co się dzieje w organizacjach rolniczych stępiona została wrażliwość na sprawy narodowe. Powoli kurczy się nasz stan posiadania, a wiadomo przecież, że na Pomorzu jeszcze bardzo wiele ziemi znajduje się w rękach niemieckich. Jeszcze dwa czy trzy lata temu wypadki takie na Pomorzu były nie do pomyślenia. Opinja publiczna polska była tak silna, że i środki musiałyby się znaleźć, by do podobnych wypadków nie dopuszczać. Takie wypadki mogły się zdarzyć tylko po „usanowaniu" organizacyj rolniczych i znieczuleniu opinji polskiej, jakie się daje odczuwać po „zastrzykach" sanacyjnych. „Usanowanie" organizacyj kupieckich doprowadza do tego, że handel w miastach przechodzi w ręce żydowskie, a „usanowanie" organizacyj rolniczych doprowadza do przechodzenia ziemi z rąk polskich w ręce niemieckie.

Zmiana nastąpi

Dla zobrazowania tego co się obecnie dzieje na Pomorzu „pod komendą sanacyjną" powołamy się na to, co niedawno pisało o stosunkach pomorskich stare i zasłużone pismo „Pielgrzym". Jeden z działaczy pomorskich pisze w tem piśmie:

„Sanacja wysyła na Pomorze ludzi coraz bezwzględniejszych, którzy z przyśpieszoną szybkością zaostrzają walkę polityczną. Zaczęła się ona już w roku 1920 — i jeszcze się nie skończyła. My wiemy, że toczy się tu bój polityczny nie o jedno województwo, lecz o najważniejszą dzielnicę w państwie. Dla sanacji warszawskiej są potrzebne „pomorskie wawrzyny". Dla pokrzepienia upadających serc sanacyjnych w Wilnie, Lwowie czy Krakowie ogłasza się z frontu pomorskiego „zwycięskie" raporty.

Trzeba przyznać, że przeciwnicy obozu narodowego są tu bardzo wyrafinowani, obrotni i obłudni, ale zdrowy zmysł ludności pomorskiej poznał się już na tych sztukach. Nasi rodacy w kraju i zagranicą mogą być pewni, że się nie zagubimy na manowcach, któremi nas chcą prowadzić politycy sanacyjni. My widzimy, że w Berlinie hitleryzm walczy z żydostwem, lecz w Polsce te dwa powaśnione żywioły odnoszą się również wrogo do polskiego obozu narodowego, jak sanacja.

Ale to wszystko nie powstrzyma biegu dziejów. Wielka narodowa, katolicka Polska zwycięży, bo zwyciężyć musi. Jeżeli nawet w Paryżu zaczynają pękać okowy masońsko - żydowskie, to jest to wskazówką, w jakim kierunku rozwijają się instynkty zdrowych narodów, które chcą być panami swoich losów. Nad Bałtykiem chorągiew Orła Białego musi spoczywać w rdzennie polskich rękach. To jest jedyna nie sfalszowana „racja stanu" państwa i narodu polskiego".

Do słów powyższych możemy tylko to dodać, że wypadki przez nas wyżej poruszone o przechodzeniu ziemi w ręce niemieckie, a handlu w ręce żydowskie w chwili, gdy sanacja ogłasza swoje zwycięstwo na Pomorzu, budzą opinję publiczną i dlatego ta wiara, która tak silnie bije ze słów pomorskiego działacza, znajdzie wkrótce uzasadnienie w działaniu społeczeństwa pomorskiego.

St. N.

Dyskusja o ustroju narodowym
w Narodowem Zrzeszeniu Adwokatów

Wczoraj odbyło się w Narodowem Zrzeszeniu Adwokatów zebranie dyskusyjne na temat „Zasady ustrojowe obozu narodowego". Referentem tego tematu był prof. Bohdan Winiarski z Poznania. Referent stał na stanowisku utrzymania ustroju demokratyczno - parlamentarnego, wnosząc do niego jedynie szereg poprawek.

W dyskusji zaznaczyły się wyraźnie dwa stanowiska: jedno, reprezentowane przez prof. Romana Rybarskiego, prof. Stanisława Strońskiego i mec. Marjana Borzęckiego, zbliżone było zasadniczo do tez referenta i wypowiadało się za utrzymaniem zasad ustroju demokratycznego i odcięciem się od panujących w świecie prądów „autorytatywnych". Drugie stanowisko, reprezentowane przez grupę młodych prawników, jak pp. Kahl, Wisłocki, Muszalski, Lipkowski, Szpakowicz, Mikułowski, Pęczkowski, W. Wasiutyński i in., odrzucało zasadniczą demokrację ustrojową, parlamentaryzm, liberalizm, równowagę władz, wysuwając natomiast zasadę hierarchji narodowej, rządów jednej organizacji politycznej narodu przy zachowaniu zróżnicowanego samorządu i niezawisłego sądownictwa. Wszyscy mówcy, reprezentujący ten drugi pogląd, jako główną reformę wysuwali podział na obywateli przynależnych oraz konieczność odebrania praw politycznych żydom, a natomiast zapewnienie wpływu na rządy jedynie Polakom, przyczem do narodu polskiego zaliczali również ruską i białoruską ludność kresową.

Dyskusja przeciągnęła się do godziny 1 w nocy, poczem referent, odpowiadając częściowo na zarzuty, wskazał na potrzebę piśmiennego sformułowania przeciwnych reprezentowanym przez niego poglądom ustrojowym radykalnych założeń ustrojowych, gdyż inaczej trudno mu z niemi polemizować.

Kalendarz wyborczy
do rad miejskich

W miastach, w których rozpisano wybory na dzień 27 b. m., kalendarz wyborczy przedstawia się jak następuje:

7-go maja (najpóźniej): Ogłoszenie plakatami przez Główną Komisję Wyborczą w każdem mieście:

podziału miasta na okręgi i obwody,

składu komisyj: głównej, okręgowych i obwodowych,

lokali i godzin urzędowania komisyj,

terminu i miejsca wyłożenia spisów wyborców,

liczby radnych, mających być wybranymi w każdym poszczególnym okręgu,

terminu zgłaszania list kandydatów,

liczby wyborców, uprawnionych do zgłoszenia w każdym okręgu list kandydatów.

11-go maja (najpóźniej): Doręczenie przez przełożonego gminy spisów wyborców komisjom wyborczym.

13-go maja: Wyłożenie spisów wyborców w lokalach komisyj okręgowych na 7 dni, po 5 godzin dziennie (conajmniej), w tem przynajmniej przez 2 godziny po godz. 16.

17-go maja: Ostatni dzień zgłaszania list kandydatów do Głównej Komisji Wyborczej.

Zebrania przedwyborcze
w Kaliszu

Dnia 2 maja r. b., o godz. 7.45, odbyło się w Rypinku zebranie przedwyborcze przy udziale około 200 osób, pochodzących z tej nowoprzyłączonej do miasta dzielnicy. Zebraniu przewodniczył senjor narodowców ze Starego Miasta, p. Antoni Spychalski. W prezydjum zasiedli: p. poseł Graczykowski, p. Siciarek i p. Kisurski. Przemówienie na temat zbliżających się wyborów do samorządu wygłosił p. poseł Lasota z Ostrowa, przyjęty serdecznie przez publiczność, darzącą mówcę rzęsistemi oklaskami.

Dnia 3 maja r. b. odbyło się podobne zebranie o godz. 7 wiecz. w sali Stronnictwa Narodowego, przy ul. Warszawskiej, dla mieszkańców Tyńca. Zainteresowanie, jakie okazują niedalekiemi wyborami do samorządu mieszkańcy Kalisza i przyłączonych dzielnic każe wierzyć, że żywioł polski stanie tłumnie do wyborów.

W niedzielę, dnia 6 b. m., o godz. 12 w południe odbędzie się zebranie przedwyborcze, organizowane również przez Stronnictwo Narodowe w sali Stow. Rzemieślników Chrześc.

Zjazd gazowników i wodociągowców słowiańskich
w Polsce

Dnia 10 maja odbędzie się w Brnie (Czecho - Słowacja) XV zjazd gazowników i wodociągowców czechosłowackich. Jednocześnie odbędzie się tamże posiedzenie zarządu „Związku gazowników i wodociągowców słowiańskich, jednoczącego Polaków, Czechów i Jugosłowian. Na posiedzeniu tem omawiana będzie kwestja udziału przedstawicieli wodociągowców Bułgarskich (Bułgarja nie posiada dotąd ani jednej gazowni) Udział Bułgarów nastąpi na skutek inicjatywy i zabiegów zrzeszenia polskiego. W następstwie tego posiedzenia przewidywany jest udział przedstawicieli zrzeszonych wodociągowców bułgarskich w I zjeździe słowiańskim, jaki odbędzie się w końcu czerwca w Łodzi.

Na zjazd do Brna udaje się z Polski delegacja złożona z 6 osób na czele z dyrektorem wodociągów i kanalizacji m. stoł. Warszawy inż. W. Rabczewskim, prezesem Związku zrzeszeń gazowników i wodociągowców słowiańskich.

Rada naczelna P.P.S.

W dniu dzisiejszym rozpoczęły się obrady rady naczelnej PPS-u. Na porządku dziennym figurują aktualne sprawy polityczne, m. in. kwestja wyborów samorządowych. Rada naczelna rozstrzygnąć ma, czy PPS pójdzie do tych wyborów łącznie z ugrupowaniami socjalistycznemi, żydowskiemi i niemieckiemi.

Wycieczki po Warszawie

Zarząd Koła Warszawskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych organizuje dla nauczycieli szkół średnich szereg wycieczek po Warszawie. Wycieczki te, przeznaczone przedewszystkiem dla członków T. N. S. i wprowadzonych gości, odbywać się będą w godzinach popołudniowych. Liczba uczestników wycieczek — ograniczona. Udział w nich — płatny (po 50 gr. od członka, po 1 zł. od gości za każdą wycieczkę). Opłatę należy składać w biurze Zarządu Koła (Bracka 18 m. 4) między 5—8 pp.

W najbliższym czasie projektowane są następujące wycieczki:

1) Dn. 7 maja — na Stare Miasto i Nowe Miasto (zbiórka o godzinie 17-ej w kamienicy Baryczków), prowadzi p. Helena Marcoin.

2) Dn. 14 maja — do Zamku (zbiórka o godz. 14-ej przed bramą od ul. Świętojańskiej) prowadzi p. Helena Marcoin.

3) Dn. 28 maja — do Łazienek (zbiórka przed pałacem Łazienkowskim o godz. 14-ej) prowadzi p. dr. Zofja Retherłowa.

Zarząd „Bratniaka" uniwersyteckiego

Nowe władze „Bratniej Pomocy" S. U. W. ukonstytuowały się jak następuje:

Prezes T-wa — Pokrzywa Feliks, wiceprezes I — Gagol Władysław, wiceprezes II — Rauch Herman, wiceprezes III — Zalewski Stefan. sekretarz gener. — Sawecka Marja, sekretarz I — Wilusz Zdzisław, sekretarz II — Dąbrowska Janina, skarbnik generalny — Wylazłowski Jan, skarbnik — Gorel Kazimierz, kier. Sekcji Kwalifikacyjnej — Jabłoński Bolesław, członkowie Sekcji Kwalifikacyjnej: Zańska Krystyna, Hattowska Halina, Hole Czesław. Biuro Pośrednictwa Pracy: kierownik — Krajewski Jerzy, członkowie: Cissowski Antoni, Gerichówna Rena. **Sekcja Teatralna i dochodów niestałych:** kierownik — Dutkiewiczówna Jadwiga, członkowie: Danielecki Zbigniew, Boguszewski Ferdynand. Kierownik Sekcji Egzekucyjnej — Boczyński Stanisław. Kierownik Sekcji Rewindykacyjnej — Koźmińska Julita. Kierownik Świetlicy — Podlewski Stanisław. Oddział na Weterynarji: kierownik — Spryszyński Józef. Oddział Farmacji — Koprowski Stanisław.

Wydalanie polskich robotników
z Francji

LILLE, 4.5. — W połowie maja wyruszają dwa dalsze transporty reemigrantów polskich w liczbie przeszło 1.000 osób. Zwalniani są przedewszystkiem ci robotnicy, którzy nie mają rodzin, ostatnio jednak zwolniono również szereg robotników z rodzinami.

Skutkiem tych zwolnień wśród robotników polskich, coraz bardziej wzrasta zaniepokojenie. Jakkolwiek oficjalne zapewnienia brzmią inaczej, wszystkie zwolnienia mają miejsce pod naciskiem niższych urzędników kopalnianych.

Wśród zwalnianych robotników grasują różne hieny, które za bezcen wykupują meble i różne ruchomości.

Umęczony przez Chińczyków
dominikanin

MIASTO WATYKAŃSKIE, 4.5 (KAP). Sekretarjat generalny misyj dominikańskich ogłasza, że utracono wszelką nadzieję oswobodzenia uwięzionego przez bandytów chińskich w czerwcu r. ub. o. Ludwika Paly. Brak coprawda wiadomości oficjalnych o jego śmierci, wieści jednak prywatne twierdzą, że już nie żyje zamordowany — ścięty, uduszony albo rozstrzelany.

Echa zajść w Szudziałowie

Władze pociągnęły do odpowiedzialności 28 osób

BIAŁYSTOK, 5. 5. (tel. wł.). W połowie listopada ubiegłego roku, Związek Robotników Leśnych Oddział w Nowosiołkach, złożył do nadleśnictwa w Walibach, Krynkach i Sokółce memorjał, żądając podwyższenia płac. Gdy po dłuższem oczekiwaniu nie otrzymano odpowiedzi na walnem zgromadzeniu w Nowosiołkach postanowiono rozpocząć strajk.

Część robotników jednak do strajku nie przystąpiła. Zmuszając opornych, strajkujący stosowali teror. Policja prowadząc dochodzenie zatrzymała kilku robotników, podejrzanych o stosowanie teroru. Robotnicy podburzeni, zgromadzili się przed posterunkiem policji w Szudziałowie i kategorycznie domagali się zwolnienia zatrzymanych. Pertraktacje z policją trwały przeszło pół godziny. Gdy padło z tłumu kilka strzałów do policji, wówczas policja dała salwę. Od kul karabinowych został zabity robotnik Włodzimierz Chomczyk.

Na miejsce zajść przybyła policja z Sokółki, Krynek i Białegostoku, która rozproszyła demonstrantów.

W rezultacie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej: Aleksandra Sołowieja, Józefa Wróblewskiego, Jana Banaszko, Michała Glimkę, Mikołaja Chomczyka, Konstantego Puciłowskiego, Jana Puciłowskiego, Bronisława Milewicza, Konstantego Lisowskiego, Piotra Ambroziewicza, Aleksandra Ambroziewicza, Aleksandra Żmitruka, Władysława Prymaka, Piotra Małachwiaja, Aleksandra Onoszko, Mikołaja Onoszko, Władysława Citowicza, Jana Uściło, Władysława Stankiewicza, Ryszarda Pileckiego, Michała Grzybka, Władysława Surowicza, Józefa Wróblewskiego, Aleksandra Kornickiego, Józefa Mirona, Antoniego Nalewajkę, Władysława Nalewajkę, Władysława Wysockiego i Antoniego Szpaka.

Wkrótce odbędzie się rozprawa przed Sądem Okręgowym w Białymstoku.

Ks. Pszczyński siedzi

w areszcie w Mikołowie

KATOWICE, 5.5. W swoim czasie donosiliśmy, że ks. Pszczyński (hr. von Hochberg) został skazany wyrokiem Sądu Grodzkiego w Mikołowie na 3 tygodnie bezwzględnego aresztu, za zatrudnianie obcokrajowców bez zezwolenia urzędu wojewódzkiego. Ks. Pszczyński zatrudniał w swoim browarze w Tychach obywatela wolnego miasta Gdańska.

Wyrok Sądu Grodzkiego obecnie stał się prawomocny, a ponieważ ks. Pszczyński nie zwrócił się do p. Prezydenta z prośbą o darowanie mu kary, wobec tego w dniu 2 maja b. r. magnat śląski, po powrocie z zagranicy, zgłosił się do Sądu Grodzkiego w Mikołowie, oświadczając, iż karę odbędzie.

Bezpośrednio po tem ks. Pszczyński rozpoczął odsiadywanie aresztu.

Zoperowany włamywacz

uciekł z więzienia

POZNAŃ, 5.5. W szpitalu powiatowym w Strzelnie operowano na ślepą kiszkę wyłamywacza Ziarkowskiego, skazanego na 3 i pół lat więzienia. Po przebyciu siedmiu dni rekonwalescencji, Ziarkowski zdołał zmylić czujność służby i przy pomocy powiązanych prześcieradeł i ręczników około godizny 3-ej na ranem zbiegł ze szpitala. W koszuli Ziarkowski udał się za miasto do swego mieszkania, gdzie zaopatrzył się w odzież, poczem ukrył się w podmiejskich lasach.

Zarządzono pościg, który doprowadził do ujęcia zbiega. Zierkowski mimo osłabienia bronił się tak rozpaczliwie, że poturbował kilka osób.

Dwaj kajakowcy

Utonęli w jeziorze

POZNAŃ. 5.5. Na jeziorze Gożuchowskiem wydarzył się tragiczny wypadek, w wyniku którego ponieśli śmierć Cezary i Wacław Muszyński, z Kłeczka. Muszyńscy wyjechali kajakiem na jezioro, a gdy się znaleźli na środku, zerwała się silna burza i wskutek spienionych fal kajak przewrócił się, choć był bardzo duży.

Jeden z braci poszedł natychmiast na dno, drugi wypłynął na powierzchnię, lecz tak nieszczęśliwie, że uderzył głową w dziub kajaka, poczem natychmiast zniknął pod wodą.

Wywrócony kajak znaleziono dopiero około 10-ej wieczór, zwłoki obu braci wydobyto w godzinę później.

Niedozwolony połów pstrągów

skończył się tragicznie

ZAKOPANE, 5.5. — Wczoraj w nocy dwaj mieszkańcy Zakopanego, Władysław Gąsienica - Giewont, lat 29 i Stanisław Korona lat 21, wybrali się do Ratułowa koło Międzyczerwiennego i Cichego na ryby do potoku Bystrzanka. Tam łowili pstrągi do godz. 2 pp.

W drodze powrotnej nadszedł z tyłu posterunkowy z Chochołowa, poszukujący sprawców włamania u Józefa Ratułowskiego w przysiółku Miętusowo. Ujrzawszy dwóch osobników w krzakach nad rzeką, posterunkowy wezwał ich do zatrzymania się, a gdy obaj poczęli uciekać, puścił się za nimi w pogoń, sądząc, że natrafił na poszukiwanych przez siebie złodziei.

Goniąc, posterunkowy dał w powietrze jeden strzał. ostrzegający, ale uciekający na ten znak nie zatrzymał się, co więcej, Korona zrzucił z siebie płaszcz i plecak, poczem uciekał dalej w kierunku lasu. Takie zachowanie się ściganych wydało się posterunkowemu jeszcze bardziej podejrzane, temwięcej, że w ostatnich tygodniach w tej okolicy popełniono kilka śmiałych napadów rabunkowych i kradzieży. Ubiegłszy około 200 kroków, posterunkowy wystrzelił do uciekających Korona przewrócił się, a jego towarzysz ubiegł kilka kroków, poczem na krzyki postrzelonego zatrzymał się.

Posterunkowy stwierdził, że Korona jest nieprzytomny, udzielił mu pierwszej pomocy, poczem wylegitymował Gąsienicę. Po spisaniu protokułu na okoliczność kradzieży ryb, Gąsienicę zwolniono, a postrzelonego Koronę przewieziono do lekarza w Czarnym Dunajcu. Po drodze jednak postrzelony zmarł.

Całą sprawę przekazano władzom sądowym, które prowadzą szczegółowe śledztwo.

„Adwokat“ Cederbaum

skazany na 3 miesiące aresztu

Donosiliśmy już o aresztowaniu w Sądzie Okręgowym w Warszawie Stanisława Cederbauma, który nie będąc adwokatem ubrany w togę wygłaszał przemówienie obrończe w sprawie pewnego dozorcy więziennego. Cederbaum przebywał w więzieniu, gdzie jeden z dozorców zwierzył mu się, że chce przeprowadzić zmianę nawiska. Cederbaum obiecał załatwić tę sprawę jak tylko uzyska wolność.

Oszust zdemaskowany został przez obecnego na sali sądowej adw. Szczerbińskiego, który zauważył, iż „adwokat“ nie zna zupełnie obowiązujących przepisów prawnych, jak również przyjętych sposobów zachowywania się wobec sądu. Na żądanie adw. Szczerbińskiego Cederbaum został wylegitymowany i wówczas okazało się, że jest zwykłym oszustem.

Dochodzenie w tej sprawie odbyło się w błyskawicznem tempie, tak że wczoraj w Sądzie Grodzkim odbyła się rozprawa. Cederbaum, który odpowiadał z więzienia, gdzie siedzi za inną sprawkę, prosił sąd o łagodny wymiar kary. Oszust skazany został na 3 miesiące aresztu.

Samolot

spadł na drzewo

BYDGOSZCZ, 5.5. Niezwykły wypadek wydarzył się na lotnisku Szubińskiem. Pilotowany przez podchorążego Wysockiego samolot stracił w pewnej chwili równowagę i zaczął opadać. W odległości 100 metrów od lotniska aparat spadł na drzewo. Skrzydło samolotu złamało się, pozatem stwierdzono liczne drobniejsze uszkodzenia.

Smierć tramwajarza

przy pracy

Tragiczny wypadek zdarzył się nocy ubiegłej o godz. 4-ej min. 30, przy zbiegu Krak. Przedm. i Trębackiej. Znajdował się tam wagon roboczy tramwajowy Wydziału Sieci. Na górnym pomoście, na wysokości I piętra, stał zajęty naprawą sieci, monter tramwajów, 30-letni Edward Skokowski, Grochowska 59a. W tym czasie nadjechał wagon roboczy Wydziału Linji, którego motorowy nie zdążył w porę zahamować i zderzył się z wozem sieci.

Wskutek wstrząsu, monter Skokowski spadł z pomostu na bruk. Nieprzytomnego przeniesiono do bramy pobliskiego domu. Lekarz Pogotowia stwierdził pęknięcie podstawy czaszki i ranę tłuczoną czoła.

Po opatrunku przewieziono S. do szpitala św. Rocha, gdzie w poczekalni zmarł. Pozostawił żonę.

Kronika sądowa

Katastrofa budowlana

Na wokandzie wydziału XI cywilnego Sądu Okręgowego w Warszawie znajdzie się wkrótce proces, będący echem tragicznej katastrofy budowlanej na placu Starynkiewicza przy budowie gmachu dyrekcji wodociągów miejskich. Samorząd stołeczny, który wskutek tej katastrofy poniósł straty sięgające wieluset tysięcy złotych, wystąpił z żądaniem odszkodowań przeciwko przedsiębiorstwu technicznemu b. ławnika miejskiego inż. Weisblata prowadzącego tę budowę. Za zawalenie się budynku magistrat domaga się zwrotu strat w wysokości pół miljona zł., niezależnie od tego wysunięto pretensje co do pokrycia odszkodowań dla rodzin robotników zmarłych w czasie katastrofy.

Echa katastrofy u Haberbuscha

WARSZAWA. — Wczoraj późnym wieczorem Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w sprawie Henryka Openheima, dyrektora Zakładów Haberbusch i Schiele, Czesława Goszczyńskiego, majstra piwowarskiego oraz Stanisława Czernego architekta. Wszyscy oskarżeni byli o niedbalstwo, które w konsekwencji pociągnęło za sobą słynną katastrofę w Zakładach Haberbuscha przy ul. Krochmalnej w Warszawie. Sąd w pierwszej instancji uniewinnił Czernego i Goszczyńskiego skazał natomiast Openheima na półtora roku więzienia, zawieszając jednocześnie tę karę. Od tego wyroku odwołał się zarówno prokurator, jak i obrońca skazanego. Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji utrzymał w mocy.

Wypadek w kościele

WARSZAWA. — Sprawa o spowodowanie wypadku w kościele św. Krzyża podczas zakładania centralnego ogrzewania znalazła się przed Sądem Apelacyjnym. Katastrofa zdarzyła się podczas uroczystego nabożeństwa, przyczem zawaliła się podłoga w prezbiterjum, i wiele osób wpadło wskutek tego do dolnego kościoła. Do odpowiedzialności pociągnięto kierownika robót Marjana Żurkowskiego oraz jego zastępcę Mieczysława Szkaradzińskiego. Żurkowski uniewinniony był przez Sąd Okręgowy, Szkaradziński natomiast skazany na pół roku więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata. Wyrok ten został zatwierdzony w drugiej instancji.

Strzał ze straszaka

WARSZAWA. — Sprawę Oskara Bachmana, który dokonał oryginalnej zemsty na poselstwie niemieckiem, spowodu prześladowania jego współrodaków w Niemczech, rozpoznawał wydział karno - administracyjny Sądu Okręgowego. Bachman uciekł z Niemiec, pozostawiając tam swój majątek. W Warszawie znalazł się bez środków do życia i zaczął nachodzić poselstwo Rzeszy, żądając odszkodowania lub zwrotu pozostawionego mienia. Rozgoryczony odmowną odpowiedzią wystrzelił ze straszaka do okna poselstwa wybijając szyby. Sąd Starościński skazał „bohatera“ za ten wybryk na miesiąc bezwzględnego aresztu. Sąd Okręgowy zamienił mu karę aresztu na 300 zł. grzywny.

Oszczerstwo

ŁÓDŹ. — W Sądzie Okręgowym w Łodzi zasiadł na ławie oskarżonych Stanisław Pławski, b. dzierżawca kasyna urzędniczego, pod zarzutem oszczerstwa. Prezesem kasyna był naczelnik rachuby urzędu wojewódzkiego, B. Knapski. Gdy Pławskiemu wypowiedziano dzierżawę kasyna, wniósł on doniesienie do Min. Spraw Wewnętrznych i wojewody łódzkiego na Knapskiego, oskarżając go o przywłaszczenie czynszu dzierżawnego, branie opłat od stołowników i wiele innych nadużyć. Min. przeprowadziło dochodzenie, które wykazało, że wszystkie zarzuty były bezpodstawne. W związku z tem Pławski skazany został przez sąd za oszczerstwo na 6 miesięcy więzienia.

Chciała zabić córeczkę

ŁÓDŹ. — Józefa Kątna oskarżon została o znęcanie się nad swą 9-letnią nieślubną córeczką. Akt oskarżenia odsłonił zezwierzęcenie podsądnej, która dręczyła swe dziecko, usiłując pozbawić je życia. W roku zeszłym w grudniu, kiedy w Łodzi panowały silne mrozy, otwierała w pokoju okno, przywiązując córeczkę za ręce i nogi do łóżka. Dziecko karmione było stale lubinem. Oględziny lekarskie dziewczynki wykazały, że całe ciało przedstawia ropiejącą ranę. Wzruszająca była scena w sądzie w momencie, kiedy w charakterze świadka miała wystąpić katowana dziewczynka. Korzystając z dobrodziejstwa ustawy, odmówiła ona zeznań, nie chcąc obciążać własnej matki.

Sąd skazał Kątną na 10 miesięcy bezwzględnego więzienia, nakazując jednocześnie umieszczenie dziecka w domu wychowawczym.

Proces o zabójstwo Szczeliny

KRAKÓW. — W dalszym ciągu procesu Dulowskiego i towarzyszy zeznawali świadkowie. Przesłuchany sędzia grodzki z Chrzanowa, dr. Henryk Wałek, opowiada o wizji lokalnej w wąwozie, gdzie dokonana była zbrodnia na Szczelinie. W czasie tej wizji Dulowski odtworzył scenę mordu, rozstawiając poszczególnych ludzi w miejscach, w których w czasie dokonywania zabójstwa stali oskarżeni: Genat, Ociepła i Śleczka. Co do bicia, dr. Wałek stwierdził, iż w czasie przesłuchiwania wszyscy oskarżeni skarżyli się, że policja ich biła. Rozprawa trwa w dalszym ciągu.

Zniesławienie

KRAKÓW. — W grudniu r. ub. w Wadowicach toczył się proces Franciszka Hornika, oskarżonego przez ks. Jana Figułę o zniesławienie w powieści p. t. „Potęga miłości“, drukowanej w tygodniku „Gospodarz Polski“. Autor powieści wprowadził postać ks. Michała Figury, przedstawiając go, jako skąpca i oryginała w swoim rodzaju. Ks. proboszcz Jan Figuła dopatrzył się w tem chęci poniżenia go przez autora i wystąpił do sądu, który skazał Hornika na 14 dni aresztu oraz grzywnę 50 zł.

Wczoraj, na skutek odwołania, sprawę Hornika rozważał Sąd Apelacyjny, który zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Z kraju

OSZMIANA.

50 worków cukru. Aresztowano tutaj kierownika ruchu na stacji kolejowej Józefa Daniszewskiego, zwrotniczego Jana Augustynowicza i prywatnego ekspedytora Abrama Jankielewicza. Dokonali oni kradzieży 50 worków cukru wartości 7000 zł. z zaplombowanego wagonu. Część skradzionego cukru znaleziono u Jankielewicza w Smorgoniach, część u Sakowicza i Kotlera z Godugaja.

WILNO.

Dyrektor-woźny-złodziej. W laboratorjum chemicznem „Leo“ w Warszawie pracował przeszło rok Żytnicki, b. dyrektor Kasy Kredytowej dla Handlu i Przemysłu w Wilnie. Cztery lata temu w Kasie tej wykryto wielkie nadużycia, ale Żytnicki w porę zlikwidował spółkę i zbiegł. Gdy skolei okradł, jako woźny, laboratorjum „Leo“ i przybył znowu do Wilna, aresztowano go, gdy przygotowywał się do ucieczki na Litwę.

KALISZ.

Zabawa taneczna w KTW. Z okazji otwarcia sezonu letniego Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie urządza w niedzielę, dnia 6 b. m., o godz. 7.30 wiecz., zabawę taneczną dla członków T-wa, ich rodzin oraz wprowadzonych gości. Wstęp 1 zł.

KALISZ.

Choroby zakaźne. W ostatnim tygodniu m-ca kwietnia władze sanitarne zanotowały na terenie m. Kalisza i pow. kaliskiego następujące ilości wypadków zapadnięć na choroby zakaźne: duru 1 wypadek, błonicy 6, krztuścu 3, gruźlicy 3, jaglicy 30 i jeden wypadek śmiertelny zapalenia opon mózgowych.

KIELCE.

Pożary nie ustają. Nocy ubiegłej wybuchł pożar w dzielnicy fabrycznej Suchedniowa. Ogień wybuchł w nocy, ogarnął trzy domy mieszkalne, ale dzięki energicznej akcji miejscowej straży pożarnej ugaszono go, ratując od pożaru fabrykę odlewów. Siedem rodzin pozostało bez dachu nad głową. W czasie ratowania kilka osób uległo poparzeniu, jedna zaś poniosła śmierć w płomieniach.

KALISZ.

Postrzelony przez żołnierza. Stanisław Szymczak, lat 22, zam. we wsi Warszówka pod Kaliszem, został postrzelony z karabinu przez żołnierza, wartującego na polach wojskowych wsi Dobrzec, w chwili, gdy łowił ryby w stawie, przeznaczonym dla wojska. Z przestrzelonym lewym bokiem Szymczak został przywieziony do szpitala św. Trójcy.

Pobór

W poniedziałek, 7 b. m., w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1913 oraz tych spośród ur. w latach 1911 i 1912, którzy przy poprzednich przeglądach uznani byli za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 9, 10 i 11 dzielnicach 1 komisarjatu P. P. — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 4, 5 i 6 dzielnicach IX kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 5, 6 i 7 dzielnicach XIV kom. — w komisji poborowej Nr. 3, wreszcie 4) zam. w 3 i 4 dzielnicach VI kom. — w komisji poborowej Nr. 4. Wszystkie komisje urzędują przy ul. Stalowej 73. Należy przestrzegać ściśle terminu przeglądu podanego w planie.

Nieotrzymanie imiennego wezwania na komisję poborową nie zwalnia poborowego od obowiązku stawienia się w terminie i miejscu oznaczonem w planie.

Osobiste

Wydział Mechaniczny Politechniki Warszawskiej, dnia 26 marca 1934 r., ukończyli: Alberg Michel, Czeczott Otton, Dietrich Stanisław, Hoffman Jerzy, Jasiński Tadeusz, Kucharski Jan, Kulesza Stanisław, Michalkiewicz Tomasz, Mystkowski Tadeusz, Nadelman Ludwik, Pawłowicz Władysław, Poczobut Józef, Rękawek Mieczysław, Rogoziński Marjan, Stępniewski Wiesław, Tomaszuk Kazimierz, Wolper Hirsz.

Obniżenie

ceny chleba

Na zebraniu komisji cennikowej cechów piekarskich, po rozpatrzeniu sytuacji na rynku mącznym postanowiono obniżyć ceny chleba od poniedziałku, 7 b. m. Ceny te wynosić będą: za chleb pytlowy w hurcie 27 gr. (dotychczas 29 gr.), w detalu 30 gr. (dotąd 32 gr.), sitkowy i razowy w hurcie 20 gr. (dotąd 21 gr.) i w detalu 22 gr. (24 gr.), wszystko za kg.

Sport

Wioślarstwo

JUTRO — OTWARCIE PRZYSTANI WIOŚLARSKICH W CAŁEJ POLSCE

Jutro nastąpi otwarcie wszystkich przystani wioślarskich w całej Polsce.

W Warszawie odbędzie się wspólna uroczystość otwarcia wszystkich klubów stołecznych. O godz. 9 w kościele Karmelitów na Krak. Przedm. — msza, poczem — defilada wioślarzy ulicami miasta. Godz. 11.15 — powrót na przystanie wioślarskie, o godz. 12-ej podniesienie bander we wszystkich klubach, poczem defilada łodzi na Wiśle, oraz chrzest nowego taboru klubowego.

Automobilizm

JUTRZEJSZE ZAWODY MOTOCYKLOWE W STOLICY

Jutro o godz. 15-ej na stadjonie Legji odbędą się torowe zawody motocyklowe o mistrzostwo Warszawy. Do zawodów stanie elita motocyklistów z całej Polski.

Piłka nożna

JUTRO POGOŃ GRA W LENS

Jutro zespół lwowskiej Pogoni rozegra we Francji drugi swój skolei mecz, a mianowicie — w Lens z reprezentacją polskiej emigracji we Francji. Pojutrze wyjedzie Pogoń do Belgji, gdzie w dniu 10 b. m. rozegra w Brukseli spotkanie z miejscowym Daring C. B., następnie — 13 b. m. w Leodjum — z reprezentacją polskiej emigracji w Belgji i wreszcie — 14 b. m. w Bruay z polskim miejscowym klubem Unją.

WISŁA POKONANA W SOSNOWCU

We czwartek w Sosnowcu odbył się towarzyski mecz piłkarski pomiędzy ligową Wisłą z Krakowa a A-klasowym zespołem Unji z Sosnowca.

Mecz zakończył się niespodziewanem, lecz zasłużonem zwycięstwem Unji w stosunku 4:2 (2:1).

Hippika

ZAWODY HIPPICZNE

Wczoraj, w piątek, w zawodach hippicznych w Gnieźnie, zwyciężył por. Gutowski z 7 p. uł. z Leszna na koniu Warszawianka, zdobywając puhar redakcji Dziennika Poznańskiego.

W konkursie zespołów cywilnych zwyciężył zespół ziemi Wielkopolskiej (Lüttwitz, Brabec i Żółnowski).

W konkursie parami pierwsze miejsce zajęła para: H. Tuska i por. Gutowski.

PUHAR MUSSOLINIEGO POLACY NA PIĄTEM MIEJSCU

W piątek odbył się w Rzymie najważniejszy konkurs o złoty puhar Mussoliniego (dawny puhar Narodów). Pierwsze miejsce zajęła niespodziewanie ekipa włoska przed ekipą niemiecką i drużyną szwajcarską. Polacy zajęli 5-te miejsce.

Indywidualnie pierwszą nagrodę zdobył jeździec francuski, por. De Maupeau.

Warto zaznaczyć, że w ciągu trzech lat ubiegłych puhar Mussoliniego, zdobyty został trzy razy z rzędu przez ekipę niemiecką. W roku ubiegłym puhar ten powędrował na stałe do Niemiec. Ufundowany przez Mussoliniego nowy puhar zdobyli po raz pierwszy jeźdźcy włoscy, którym udało się zepchnąć Niemców na drugie miejsce.

Tenis

LEGJA PROWADZI 3:0.

Wczoraj, w piątek, w drugim dniu spotkania tenisowego AIK Sztokholm — Legja Warszawa, rozegrano na korcie reprezentacyjnym Legji spotkanie w grze podwójnej, zakończone zwycięstwem polskiej pary Tłoczyński — Jerzy Stolarow nad parą szwedzką, Schröder — Stickhammer w pięciu setach, 6:2, 2:6, 4:6, 8:6, 6:2.

Godzi się zaznaczyć, że w czwartym secie Szwedzi prowadzili 5:2 i mieli match - ball.

Gracze szwedzcy stanowili parę niedość zgraną i pod względem techniki gry — słabszą od Polaków. Decydującym w grze był czwarty set, w którym Szwedzi prowadzili 5:2. Polacy jednak wyrównali i wywalczyli prowadzenie 6:5. Szwedzi wyrównali, poczem dwa dalsze gemy i seta zdobyli Polacy. W piątym secie para polska łatwo uporała się z przeciwnikami.

W naszej parze lepszy był Jerzy Stolarow, doskonale grający przy siatce i świetnie atakujący Szwedów doskonałym długim drajwem. Tłoczyński grał nieco słabiej, niż w meczu z Niemcami. I na nim znać zmęczenie.

Okrągłe 20 miljonów
wyciągnęli z Żyrardowa Boussacowie

Jak się dowiadujemy, badanie ksiąg w Zakładach Żyrardowskich, powierzone przez zarządców sądowych specjalnie do tego celu powołanym rzeczoznawcom, jest w toku. Niezawodnie ustali ono rozmiary, charakter nadużyć, popełnionych na szkodę przedsiębiorstwa przez część jego akcjonarjuszy, mianowicie osławionych Boussac'ów.

Nic nie ryzykując

Boussacowie nie wnieśli do przedsiębiorstwa żadnych wkładów poza swoim udziałem w kapitale akcyjnym, nie użyczali mu żadnej finansowej pomocy, nie dokonywali żadnych inwestycji, a jednak ciągnęli olbrzymie zyski dzięki temu jedynie, że zagarnęli w swoje ręce wyłączną dostawę bawełny i z tej racji kazali sobie płacić bajońskie sumy.

Przed wojną Żyrardów nastawiony był głównie na produkcję lnianą i posiadał w tej dziedzinie faktyczny monopol. Objąwszy jednak fabrykę w roku 1925, zarządcy francuscy zaczęli systematycznie zaniedbywać produkcję lnianą na korzyść bawełnianej.

Zamierzano przez rozszerzenie konsumcji krajowej na wyroby bawełniane zyskać pojemność dla importu z zagranicy, który — czyby z Francji pochodził, czy z Belgji lub Szwajcarji — w każdy razie dostałby się w ręce Boussacowskiego koncernu. Przedewszystkiem jednak chodziło o samą dostawę bawełny.

Monopol bawełny

Boussacowie byli jedynymi dostawcami bawełny dla Żyrardowa, sprzedawali mu gatunek jaki chcieli i po cenie, po jakiej chcieli. W księgach nie notowano rodzaju bawełny i dlatego trudno jest dojść obecnie, o ile płacona przez fabrykę cena przewyższała normalną taryfową wartość tego surowca. Informowano nas, że dostarczana była niemal wyłącznie bawełna sudańska t. j. najlichszego gatunku.

Szalone koszty

Ale dostarczanie bawełny było tylko odskocznią dla szeregu dodatkowych korzyści, jakie z tej okazji Boussacowie wyciągali z Żyrardowa. W okresie 1925 — 1933 za dostawy bawełny fabryka zapłaciła 35 miljonów, równocześnie zaś tytułem procentów, prowizji i t. p. Boussacowie wyciągnęli z niej 17 i pół miljona złotych. Doliczywszy zarobek, jaki mieli na jakości bawełny, można liczyć skromnie, że zyski ich z Żyrardowa wyniosły conajmniej 20 miljonów złotych. W stosunku do zaangażowanego kapitału akcyjnego (40.000 akcyj o wartości nominalnej 4 miljony zł.) stanowi to poważny zysk w ciągu dziewięciu lat. Inni natomiast akcjonarjusze nie dostawali nic, gdyż przedsiębiorstwo nie wykazywało zysków i nie płaciło dywidendy. Mimo kryzysu fabryka produkowała ponad zapotrzebowanie, dochodząc do olbrzymich zapasów wartości ponad 10 miljonów zł., bo główna polityka zarządu polegała na zapewnianiu Boussacom zysków z dostawy bawełny.

Boussacowie dostawali z początku prowizję w wysokości 1 proc. od obrotu — niewiadomo, z jakiego powodu, żadnej bowiem umowy w tej sprawie nie było. Dopiero po roku doszło do umowy formalnej: prowizja Boussaców podniosła się do 2 proc., co przy obrocie przedsiębiorstwa przekraczającym 25 miljonów, dawało zgórą pól miljona rocznie. Za co i po co? — Niewiadomo. Prezent.

Kto kogo finansował?

Jest przytem rzeczą charakterystyczną, że fabryka żyradowska nie pozostawała nigdy w debecie wobec dostawców, ale przeciwnie — płacone przez nią zaliczki przewyższały stale o znaczne sumy należności za dostawę bawełny. W rezultacie więc nie Boussacowie pomagali finansowo Żyrardowowi, ale Żyrardów finansował zagraniczne przedsiębiorstwa koncernu i w dodatku... płacił prowizję.

Nietylko to zresztą. Żyrardów dostawcom płacił wekslami, przyczem Boussacowie pobierali za swoje żyro po 6 proc. rocznie.

Inne straty, a czyjeś zyski

Nie otrzymując żadnej specjalnej pomocy od swych zagranicznych dyktatorów, fabryka musiała jednak ponosić wszystkie konsekwencje zawieranych przez nich niekorzystnych umów i straty z tego powodu wyniosły 4 i pół miljona.

A wreszcie jeden szczegół, drobny ale jakżeż charakterystyczny. Przez cały czas 1925 — 1933 przedsiębiorstwo nie było wcale ubezpieczone od ognia, jakkolwiek co roku kontowano na rzecz francuskiego towarzystwa ubezpieczeniowego 160 — 180 tysięcy franków. Podobno Boussacowie za tę sumę asekurowali swoje pretensje do Żyrardowa na wypadek, gdyby fabryka została zniszczona przez pożar.

Pierwsze sprawozdanie

W chwili obecnej przygotowuje się bilans Zakładów na dzień objęcia zarządu przez sekwestr sądowy t. j. 8 marca b. r. Przypuszczalnie z końcem b. m. waszawski sąd okręgowy otrzyma od zarządców sądowych pierwsze sprawozdanie z ich działalności: będzie ono zawierało już pełny obraz stanu gospodarki, jaki zastali, wraz z bilansem i wynikami ekspertyzy. Wtedy dowie się ogół akcjonarjuszy Żyrardowa, zupełnie już dokładnie, jak strasznego wyzysku dokonywano ich kosztem.

Linja Warszawa — Radom
otwarta będzie w październiku

Spowodu pewnego opóźnienia w robotach nad budową nowych linij kolejowych uruchomienie linji Warszawa—Radom nastąpi nie jak to pierwotnie przypuszczano w początkach września, lecz dopiero w miesiącu październiku. Łącznie wybudowano 103 kilometry toru. Wybudowanie całej linji pochłonie sumę około 15 miljonów złotych

Ulgi w spłacie
zaległości ubezpieczeniowych

W związku z projektowaną ustawą o ulgach w spłacie zaległych składek na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych Min. Skarbu poleciło urzędom skarbowym jeszcze w grudniu ub. r. wyłączyć spod egzekucji zaległe składki, powstałe przed dniem 1 października 1931 r. Zalegający ze składkami zrozumieli to zarządzenie, jako definitywne udzielenie ulg i nie starają się o uzyskanie ich we właściwych instytucjach, na wezwanie zaś tych instytucyj o zgłoszenie się i osobiste uregulowanie tej sprawy, zachowują się biernie. Wobec tego Min. Skarbu wyjaśnia, że generalne wstrzymanie egzekucji miało na celu jedynie doraźne odciążenie zalegających od dalszych kroków egzekucyjnych w czasie trwania starań o uzyskanie zezwolenia na ratalną spłatę, natomiast w niczem nie przesądza kwestji ostatecznego przyznania ulg i bynajmniej nie odbiera instytucjom ubezpieczeń społecznych im jedynie przysługującej kompetencji w tym zakresie.

Wszyscy zatem płatnicy, zalegający ze składkami, winni bezzwłocznie porozumieć się bezpośrednio z właściwą instytucją i uzyskać od niej decyzję, zezwalającą na ratalną spłatę zaległości, jako też ściśle zastosować się do wszelkich zarządzeń i wymagań tych instytucyj.

Po dniu 31 maja r. b. przeciwko płatnikom, którzy nie uiścili składek i opłat na rzecz instytucyj ubezp. społ., których termin płatności upłynął przed dniem 1 lipca 1932 r. a w odniesieniu do należności b. Kas Chorych od gospodarstw rolnych i leśnych przed dniem 1 listopada 1933 r. i którzy nie wykażą się wobec urzędów skarbowych decyzją, o której mowa w ustępie poprzednim, kroki egzekucyjne zostaną z cała bezwzględnością wznowione.

Reformy podatkowe
we Francji

Na ostatniem posiedzeniu Rady gabinetowej minister finansów Germain Martin przedstawił powody, które jego zdaniem, powodują konieczność reformy systemu podatkowego we Francji.

Wysokość wielu podatków, a zwłaszcza podatku dochodowego, obciążającego przemysł i handel łącznie z wysokimi cenami wywołały zastoj i bezrobocie w wielu gałęziach przemysłu, produkujących na eksport i stały się przyczyną tezauryzacji. **Ażeby ożywić życie gospodarcze, rząd zamierza zmniejszyć świadczenia podatkowe, obciążające produkcję a nad**to uprościć obecny system podatkowy i zreorganizować podstawy podatku.

Rada gabinetowa powołała w tym celu do życia komisję techniczną, która ma się zająć opracowaniem konkretnych wniosków.

Koszty reprezentacyjne

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik w sprawie podatku dochodowego przy wydatkach reprezentacyjnych. Izby Skarbowe potrącać mogą wydatki reprezentacyjne przedsiębiorstw od ogólnej cyfry dochodu tylko w tych wypadkach, gdy istnieją na to odpowiednie dokumenty i dowody stwierdzające racjonalność kosztów reprezentacyjnych.

Zaginęły kwity

W Warszawskiej Izbie Skarbowej zaginęły kwity podatkowe opatrzone numerami od 325.481 do 325.500 oraz kilkadziesiąt blankietów na dokonywanie zajęć i sekwestrów skarbowych. W związku z powyższem wydano ostrzeżenia dla uniemożliwienia nadużyć na tem polu.

Zatarg
w pończosznictwie łódzkiem

ŁÓDŹ 5.5. Wczoraj w Okręgowym Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja przedstawicieli przemysłowców i robotników branży pończoszniczej dla zlikwidowania zatargu, trwającego już od 4-ch tygodni. Robotnicy żądają przedłużenia ważności dotychczasowego cennika płac, a przemysłowcy obniżki zarobków robotniczych.

Wczorajsza konferencja, mimo iż trwała trzy godziny, nie przyniosła porozumienia, zatarg uległ dalszemu zaostrzeniu, gdyż obie strony okazały się nieustępliwe.

Obniżki, obniżki...

SOSNOWIEC 5.5. Wczoraj odbyła się tu konferencja w Inspektoracie Pracy z zarządem oraz pracownikami tramwajowymi w sprawie obniżki płac. Uzgodniono ostatecznie wszystkie punkty sporne. Podpisanie umowy nastąpi w poniedziałek. Płace zostaną obniżone w granicach 6,5 — 9 procent, przyczem o 9 procent zostaną obniżone płace 140 pracowników ruchu z ogólnej liczby zatrudnionych 180.

O pożyczkę
dla Niemiec

BERLIN, 4.5 (PAT). Krążą tu pogłoski, że od pewnego czasu prowadzone są rokowania o uzyskanie pożyczki zagranicznej dla Niemiec. Według dalszych informacyj, rokowania te ostatnio miały ulec zerwaniu przez kapitalistów zagranicznych wskutek nieuwzględnienia stawianych przez nich warunków.

W KILKU WIERSZACH

SPADEK ZATRUDNIENIA

Na podstawie danych Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem stan zatrudnienia w firmach, należących do tego Związku, przedstawiał się w okresie od 16 do 22 ub. m. jak następuje: W wielkim przemyśle bawełnianym w 33 fabrykach zatrudnionych było 40.200 robotników, a więc o 1600 robotników mniej, niż w okresie poprzednim, w wielkim przemyśle wełnianym zaś w 18 fabrykach 12.900 robotników, a więc również o 200 osób mniej, niż w poprzednim okresie. Spadek zatrudnienia należy tłumaczyć zakończeniem się sezonu letniego.

POKRYCIE MARKI NIEMIECKIEJ SPADA

Z ogłoszonego sprawozdania Banku Rzeszy za ostatni tydzień kwietnia b. r. okazuje się, że pokrycie banknotów złotem i dewizami spadło w ostatnim tygodniu do 5,8 proc., podczas gdy jeszcze w dniu 20 kwietnia b. r. wynosiło 6.8 proc.

„USPRAWNIENIA"

Ministerstwo Skarbu wystosowało do podległych urzędów skarbowych okólnik, w którym, wytykając opieszałość władz w sprawie wykonywania egzekucyj należności związków samorządowych, poleca, aby wnioski egzekucyjne, dotyczące należności związków samorządowych były załatwiane z możliwym pośpiechem. Załatwienie tych wniosków winno obejmować wszystkie fazy egzekucji, a nie ograniczać się, jak dotychczas, do wysyłania upomnień.

Okólnik zwraca uwagę, że przyśpieszenie tempa egzekucyj należności związków samorządowych nie powinno powodować osłabienia egzekucyj należności podatkowych.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.25; frank francuski 34.92; frank szwajcarski 171.25; funt szterling 26.95; marka niemiecka 205.25; szyling austrjacki 99; korona czeska 21.80.

Monety: Dolar złoty 8.94; rubel złoty 4.64.

Dewizy: Berlin 208.45; Belgja 123.60; Gdańsk 172.62; Holandja 358.45; Londyn 26.97½; Nowy Jork 5.27; Nowy Jork kabel 5.27¼; Paryż 34.93½; Praga 22.02½; Szwajcarja 171.5[illegible]; Włochy 45.06.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 44.25; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 113; 5 proc. Poż. Konwersyjna 64.25; 6 proc. Poż. Dolarowa 76.25; 8 proc. Poż. Dillonowska 86.50; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 64; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 66; 7 pr. Poż. Śląska 67; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 49.50; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 34; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 64.25; 5 proc. konwers. 1933 r. (8 pr. L. Z. T. K.) m. Warszawy 55; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 50.

Akcje: Bank Polski 84; Lilpop 10.90; Starachowice 9.90; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 17.50; Ostrowiec 20.50; Modrzejów 3.80; Haberbusch 38.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa, 4. 5. Ceny za 100 kg. franco Warszawa. Żyto jednolite 700 gl. od 13.00 do 13.50. pszenica jednolita 748 gl. 17.50—18.00; pszenica zbierana 737 gl. 17.00—17.50; owies jednolity 468 gl. 12.00—12.50; owies zbierany 438 gl. 11.00—11.50; jęczmień kaszany 632 gl. 13.25—13.75; jęczmień browarny 684 gl. bez obrot. 15.50—16.00; groch polny z work. 20.00—22.00; groch Victoria z work. 32.00—35.00; wyka 12.50—13.00; peluszka 12.00—12.50; seradela podw. czyszczona 8.00—9.00; łubin niebieski 6.25—6.75; łubin żółty 8.00—8.50; rzepak zimowy bez obrot. 46.00—49.00; rzepik zimowy bez obrot. 49.00—51.00; rzepik letni bez obrot. 49.00—51.00; siemię lniane basis 90 proc. bez obrot. 47.00—50.00; koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 120.00—160.00; koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 190.00—220.00; koniczyna biała surowa 60.00—70.00; koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80.00—100.00; ziemniaki jadalne 3.25—3.75; mak niebieski z work. 37.00—42.00; mąka pszenna gat. I 45 proc. luks. 30.00—34.00; mąka pszenna gat. I 65 proc. 26.00—30.00; mąka pszenna gat. II 20 proc. po luks. 21.00—26.00; mąka pszenna gat. III „Poślednia" 16.00—21.00; mąka żytnia I gat. 0 do 55 proc. 22.00—23.00; mąka żytnia I gat. 0 do 65 proc. 21.00—22.00; mąka żytnia II gat. 16.00—17.00; mąka żytnia razowa 16.00—17.00; mąka żytnia poślednia 12.00—13.00; otręby pszenne szale z przem. stand. 11.50—12.00; otręby pszenne średn. z przem. stand. 10.75—11.25; otręby żytnie z przem. stand. 9.00—9.50; kuchy lniane 18.50—19.00; kuchy rzepakowe 12.50—13.00; kuchy słonecznikowe 42-44 proc. 13.00—13.50; śruta sojowa 45 proc. z workiem 17.00—17.50. Ogólny obrót 2.617 tonn, w tem żyta 2.015 tonn. Tendencja cokolwiek słabsza.

Bilans Banku Polskiego

W ciągu ostatniej dekady kwietnia zapas złota w Banku Polskim wzrósł o przeszło 0.7 miljn. zł. do 482,8 miljn. zł. Jednocześnie stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 0,9 miljn. zł. i wynosi 58,3 miljn. zł.

Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o blisko 20 miljn. zł. do 708,9 miljn. zł., przyczem portfel wekslowy powiększył się o 7,9 miljn. zł. do 502,0 miljn. zł., stan pożyczek, zabezpieczonych zastawami — o 7,8 miljn. zł. do 65,8 miljn. zł. i portfel biletów skarbowych zdyskontowanych o 4,3 miljn. zł. do 50,2 miljn. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zwiększył się o 3,4 miljn. zł. do sumy 45,6 miljn. zł.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy wzrostowi: pierwsza wzrosła o 9,4 miljn. zł. do 142,3 miljn. zł., druga — o 5,7 miljn. zł. do 226,3 miljn. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania spadły o 6,4 miljn. zł. do 229,7 miljn. zł. Spadek ten spowodowany został zmniejszeniem się stanu prywatnych rachunków żyrowych i pozycji „różnych rachunków", podczas gdy stan rachunków kas państwowych wzrósł o 15,2 miljn. zł.

Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian powiększył się o 33,3 miljn. zł. do sumy 931,1 miljn. zł.

Pokrycie złotem nieznacznie się obniżyło, mianowicie z 46,62 proc. w drugiej dekadzie do 45,51 proc. na ultimo kwietnia, i przekracza normę statutową o 15½ punktów.

Stopa dyskontowa 5 proc., zastawowa 6 proc.

Ogólny obieg monet srebrnych i bilonu wynosił na ultimo kwietnia 344,3 miljn. zł., w tem srebra 257,9 miljn. zł., bilonu niklowego zaś i bronzowego 86,4 miljn. zł.

Irena Pannenkowa 88)

Więzy

Powieść

ROZDZIAŁ XXII.

„I już Ją widzieli idącą..."

Mijał trzeci rok wojny światowej. I ciągle jeszcze nie było widać jej końca. Przeciwnie: szerzyła się, zakorzeniała się, przechodziła w stan chroniczny.

Szary człowiek, człowiek ulicy, — coraz silniej krępowany coraz bardziej drobiazgowym systemem nakazów, zakazów, ograniczeń, nadzoru, mechanizacji, racjonalizacji, rekwizycji i repartycji środków egzystencji, — musiał się ćwiczyć w cierpliwości i wytrzymałości, przyzwyczajał się ulegać, milczeć i znosić. Dynamika zorganizowanej państwowo potęgi zbiorowej, kierowała się głównie i przedewszystkiem ku frontom, które na długości setek kilometrów linjami okopów i drutów kolczastych, przecinając Europę, skupiały dziesiątki miljonów żołnierzy. Tam krwią się pisało historję, tam rozstrzygały się losy narodów... I, oczywiście: im bardziej dana forma państwowa obca i daleka była narodowi, który obejmowała, tem cięższe i boleśniejsze stawały się do zniesienia nakładane w tym celu hamulce i więzy, tem odporniejsza do wyzyskania stawała się jego żywiołowa energja, w krańcowych wypadkach samorzutnie zwracająca się w kierunku innym, w stosunku do oficjalnego wprost przeciwnym.

*

W tym trzecim roku Wielkiej Wojny środki materjalne państw centralnych zaczęły się już wyczerpywać. Już się stawały za szczupłe rezerwy zdatnego do służby frontowej materjału ludzkiego, potężnie wyniszczonego pod Verdun na zachodzie i w ofensywie Brusiłowa na wschodzie. I już zaczynano powoli sięgać do rezerw dalszych, słabszych i starszych pół- i ćwierćzdatnych. Już przerzedzały się także rezerwy żywnościowe, ilościowo i jakościowo coraz mniej odpowiadając potrzebom. Już coraz bardziej niepokojąco występował problem surowców, niezbędnych do produkowania sprzętu wojennego, jak również do odżywiania i odziewania wojska.

Jeszcze łodzie podwodne zwoziły kauczuk i bawełnę z Ameryki, ale już w kwietniu 1917 roku Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę Niemcom.

Niezmordowany w genjalnych inwencjach, pracowity mózg niemiecki tworzył coraz to nowe fabrykaty sztuczne, mające choć częściowo zastępować brakujące surowce. Zaczęła się era Ersatzów, czyli po polsku tak nazwanych namiastek: sznury z papieru, odzienie z pokrzywy, tytoń i chleb z mięszaniny dziwacznych, czasem mocno podejrzanych ingredjencyj.

Ale w pierwszej linji kraje okupowane musiały tutaj płacić daninę, wypełniać luki. Dniem i nocą, nieustannie, pociągi za pociągami ciągnęły sznurem nieprzerwanym z podbitych prowincyj do kraju najezdniczego. Do Berlina! Dla Berlina! Wszystko dla Berlina! Drzewo, zboże, węgiel z Polski, — nafta, mięso, zboże z Rumunji, — maszyny, węgiel, cynk z Belgji, — węgiel z północnej Francji, — żelazo z Lotaryngji.

Nadewszystko żelazo! Żelazo, ołów, miedź. Najbrutalniej zabierano tak urządzenia metalowe z fabryk, jak garnki, moździerze, klamki z domów prywatnych. Rozbierano dachy miedziane. Ściągano kościelne dzwony. Imponująco potężny, nigdy nienasycony, nigdy niespożyty Moloch energji narodowej niemieckiej zdawał się mieć tkanki, zbudowane z metalu: spragniony był krwi, głodny był żelaza. Wchłaniał to żelazo i zużywał w nieprawdopodobnych, a ciągle niewystarczających ilościach... Zdawało się, że Niemcy całe dyszą okrzykiem: metali! metali! metali! Świat do zdobycia za metale!

Ale świat trwał, jeszcze ciągle niezdobyty, — a już zaczynało braknąć metali. Zaczynało także braknąć mięśni i krwi. Zaczynało braknąć — zdobywców.

W Polsce rozpoczęto wtedy połów na ludzi. W byłych zaborach pruskim i austrjackim najbezwzględniej wybierano żołnierzy, w okupowanym byłym zaborze rosyjskim — ściągano robotników do opustoszałych niemieckich warsztatów pracy, zwłaszcza na roli.

Wreszcie zaczęto robić starania o dobrowolny pobór do „sojuszniczej" armji polskiej, świecąc Polakom w oczy przynętą — Polski.

*

Bo już w tym trzecim roku wojny światowej nieubłagana logika wypadków dziejowych na ich widownię zaczęła przywoływać Polskę.

Wizja zamordowanego państwa polskiego wynurzała się coraz wyraźniej z krwawych oparów na polach bitew Europy i, jak duch Banka, zjawiała się coraz częściej przy stołach politycznych układów.

(C. d. n.).

Teatry T.K.K.T. w przyszłym sezonie

Wyjaśnienia wicemin. Korsaka i dyr. Szyfmana

W foyer Teatru Polskiego, pięknie ukwieconem barwnemi toaletami aktorek teatrów szyfmanowskich, odbyła się wczoraj popołudniu „herbata“, zorganizowana przez zarząd Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej. Przy stolikach licznie zasiedli przedstawiciele świata literacko-artystycznego i dziennikarskiego stolicy. Zaciekawienie było niemałe, bowiem w zaproszeniach zaznaczono, że na herbacie „przedstawiciele zarządu T. K. K. T. i dyrekcji teatrów T. K. T. T. poinformują zebranych o planach teatrów dramatycznych Towarzystwa w przyszłym sezonie“.

„Przyzwyczajeni jesteśmy zwyciężać“

Pierwszy zabrał głos prezes T. K. T. T. wiceminister Korsak, który rozpoczął od stwierdzenia, że w zakresie organizacji życia kulturalnego znajdujemy się znacznie wtyle poza naszymi sąsiadami ze Wschodu i Zachodu, że nakłady książek są w Polsce nikłe, a frekwencja w teatrach mała, że wobec tego należy przystąpić do uporządkowania tych spraw. Jeśli idzie o teatry na pierwszy plan wysuwa się konieczność zapewnienia im podstawy materjalnej, która umożliwi dopiero pracę nad systematycznem wychowaniem publiczności. Nie można jednak tego zrobić metodami biurokratycznemi. Bywały czasy, gdy do Opery miasto dopłacało sześć miljonów rocznie, a poziom teatru bynajmniej nie był wysoki. Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej, powstałe z inicjatywy premjera Jędrzejewicza, jest tym czynnikiem niebiurokratycznym, który doprowadzi do uzdrowienia gospodarki teatralnej w Polsce. Potrzebna mu jest w tem dziele pomoc opinji publicznej, pomoc i poparcie prasy. Świat aktorski już stanął najofiarniej do pracy.

— To nas napawa otuchą — zakończył min. Korsak — że wbrew głosom przeciw nam, zwyciężymy. Przyzwyczajeni jesteśmy zwyciężać, zwyciężyliśmy w Polsce w wielu sprawach, zwyciężymy i tu.

Koniec prywatnego teatru

Po tem przemówieniu, zakończonem politycznym akcentem, zabrał głos dyr. Arnold Szyfman. Mówił z mniejszą, niż zazwyczaj swadą, jakby skrępowany oficjalną rolą dyrektora teatrów upaństwowionych.

Zaczął od wyrażenia przekonania, że koniec obecnego sezonu, zaznaczający się upadkiem większości prywatnych imprez teatralnych, jest najlepszym dowodem, iż teatr prywatny w dzisiejszych warunkach żyć nie może. Połączenie teatrów Polskiego i Małego z teatrami miejskiemi, wywołało już obszerną dyskusję i liczne wątpliwości, ale jest to zdaniem dyr. Szyfmana jedyne wyjście na najbliższą przyszłość.

Skolei przeszedł dyr. Szyfman do polemiki z argumentami, wysuwanemi przeciw tej fuzji, argumentami znanemi już z konferencji prasowej jaka odbyła się przed kilku laty w Teatrze Polskim. Wątpliwościom zwolenników wolnej konkurencji między teatrami — przeciwstawił dyr. Szyfman zasadę planowej gospodarki teatralnej. Brak konkurencji nie powinien się odbić na poziomie artystycznym teatrów, odbije się natomiast niewątpliwie — zapowiada dyr. Szyfman — na zmniejszeniu gaż aktorskich. Wzamian jednak za obniżkę pensji otrzymają aktorzy pewność trwałości pracy.

Repertuar klasyczny

Przodownicze stanowisko w połączonych teatrach — mają zająć teatry Polski i Mały. (Tu dodać trzeba, że ponieważ nie otwarto dyskusji nad przemówieniem dyr. Szyfmana, niesposób było wyjaśnić czy nie zaszła tu poprostu pomyłka w wysłowieniu, i czy dyr. Szyfman nie miał na myśli Teatru Narodowego, co wynikałoby z dalszych wywodów). Podstawą repertuaru teatrów Polskiego i Narodowego — oświadczył następnie dyr. Szyfman — będzie polski repertuar klasyczny. Nazwiska wymienił dyr. Szyfman trzy: Słowacki, Mickiewicz i Fredro. Conajmniej połowa spektakli będzie poświęcona wielkiemu repertuarowi. Pozatem teatry te grać będą sztuki z polskiego repertuaru współczesnego. Teatry starać się będą podnieść poziom tego repertuaru przez konkursy dramatyczne (pierwszy taki konkurs ogłosi Akademja Literatury) oraz przez premjowanie najlepszych polskich sztuk sezonu trzema premjami od 2.000 do 5.000 zł.

Podstawy finansowe

Podstawę finansową teatru stanowić ma subwencja w wysokości 500.000 zł. (250.000 od T. K. K. T. i 250.000 od miasta). Subwencja ta umożliwi utrzymywanie przez sezon zimowy wielkiego repertuaru, aby wychować publiczność, a jedynie w lecie teatry zmuszone będą do kompromisów repertuarowych. „Początkowe niepowodzenia teatrów T. K. K. T. w obecnym sezonie nie przejęły nas — oświadczył dyr. Szyfman. — Nauczyliśmy się dużo i potrafimy z tych doświadczeń skorzystać“. Teatry dawać będą w dalszym ciągu popołudniowe przedstawienia szkolne (w obecnym sezonie największem powodzeniem cieszyły się na popołudniówkach sztuki „Kościuszko pod Racławicami“ i „Kupiec wenecki“). Utrzymane będą również nadal abonamenty, które w sezonie obecnym osiągnęły cyfrę 6.000 abonentów.

Na tem dyr. Szyfman skończył swe wyjaśnienia. Jakie istnieją projekty co do teatrów Małego, Nowego i Letniego — nie dowiedzieliśmy się. Również sprawa wewnętrznej organizacji teatrów nie została poruszona. Niewiadomo, czy będzie jeden zespół do wszystkich teatrów, czy poszczególne sceny posiadać będą pewną autonomję wewnętrzną, jakie są bliższe (poza ogólnikami) plany repertuarowe. Widocznie sprawy te nie są jeszcze ustalone.

Masońskie źródło „Tako rzecze Zarathustra“

„Mercure de France“ ogłasza sensacyjne odkrycie Grega, Kolpatschy'ego i B. de la Herverie, związane z genezą głośnego dzieła Fryd. Nietzschego: „Tako rzecze Zarathustra“. Artykuł „Mercure“ zatytułowany jest: „Masońskie źródło“ i twierdzi, że Nietzsche przy pisaniu swej książki posługiwał się potajemnie wydanemi publikacjami masonerji. Źródłem Nietzschego była książka pewnego Niemca, Jana Baptysty Krebsa, ogłoszona pod tytułem: „Porozumienia masońskie“ (Maurerische Mittheilungen), drukowana w Stuttgardzie w r .1841 (5841 ery masońskiej), przeznaczona ku zbudowaniu braci, dostępna tylko dla wtajemniczonych.

Ów Krebs był Badeńczykiem, urodzonym w r. 1774, który po odbyciu studjów teologicznych, stał się jednym z najgłośniejszych członków loży południowo-niemieckiej, znany i przez swą działalność masońską i przez zalety stylu.

Jeśli porównać dzieło Nietzschego z pracą Krebsa, wystąpią uderzające analogje i podobieństwa. Przedewszystkiem ton liryczny, proroczy i pełen egzaltacji. Wśród całej spuścizny Nietzschego tylko „Tako rzecze Zarathustra“ posiada tę odrębność kompozycji i stylu. Podobieństwo zaś idzie tak daleko, że można szczegółowo zestawić odpowiednie ustępy i wykazać równoległość układu treści w książce Krebsa i książce Nietzschego.

Towiański, nim został prorokiem

Rewelacje archiwalne W. Charkiewicza

Walerjan Charkiewicz zadał sobie trud zbadania w archiwach wileńskich aktów, odnoszących się do Andrzeja Towiańskiego i skonfrontowania ich z opinjami, jakie dotychczas utrzymywały się w historji o tym okresie, zanim mistrz Andrzej wyjechał z kraju.

Nawet wśród badaczy, którzy z niechęcią odnosili się do Towiańskiego, podnoszono dotąd jednomyślnie wybitną, niezwykłą moralność Towiańskiego od dziecka. Oparte to było coprawda przeważnie na własnych opowiadaniach Towiańskiego o jego młodości.

NIEŚLUBNE DZIECKO

Tymczasem Charkiewicz, w obszernem studjum (ogłoszonem świeżo w „Wiadomościach Literackich“) przytacza szereg faktów, rzucających na postać mistrza Andrzeja zupełnie nowe światło. Oto przedewszystkiem w wileńskiem Archiwum Państwowem przechowuje się wymowny dokument, wskazujący na skargę żony żołnierza Domiceli Skuratowej, która domaga się, aby Towiański dotrzymał danego jej przerzeczenia, co do akuratnego opłacania należności za wychowywanie... swego nieślubnego syna! Towiański, oddając swe nieślubne dziecko „na garnuszek“, przyrzekł wypłacić 73 rb., lecz sumy tej nie uiścił; toteż Skuratowa zwróciła się ze skargą do gubernatora, który po ustaleniu, iż Towiański dał zobowiązanie na piśmie, polecił policmajstrowi wpłynąć na Towiańskiego („pobudit zakonnymi mierami“), aby wpłacił należne od niego rb. 45. Dzieje się to w r. 1824. Polecenie gubernatora ma datę 26 czerwca 1824 r.

„Ten „grzech młodości“ — konkluduje Charkiewicz—przyszłego apostoła utrudnia, a raczej uniemożliwia obecnie twierdzenie o niezłomnej, bezkompromisowej etyce Towiańskiego od najmłodszych jego lat. Ani posiadanie nieślubnych dzieci, ani tembardziej uchylanie się od ich utrzymania nie świadczy o spiżowej moralności — interwencja zaś policji w podobnych sprawach jest faktem bardzo obciążającym“.

SPOŚRÓD 90 „DUSZ“ — 4 WOLNE

Obala również Charkiewicz drugą legendę, także z opowiadań Towiańskiego pochodzącą, o jego wyjątkowo serdecznem obchodzeniu się z chłopami i o tem, że w swojem Antoszwińciu zniósł on pańszczyznę. W aktach archiwalnych znalazł Charkiewicz dokładne dane, odnoszące się do majątku Towiańskiego. Na terenie majątku znajdowały się trzy wsie i jeden zaścianek, razem chat wiejskich 15, „dusz“ męskich 45, żeńskich również 45. Nadto dwie karczmy i gorzelnia, co znów silnie kwestjonuje akcję zwalczania alkoholizmu, prowadzoną jakoby przez Towiańskiego. Owóż dane urzędowe stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że spośród 90 „dusz“ — wolnych włościan było wszystkiego czterech!

Nie dość na tem. Po konfiskacie majątku, wileńska Izba Dóbr Państwowych stwierdziła (14.XI. 1846), że ogólny stan chłopów jest nędzny, a obciążenie pracą zbyt wielkie. Chłopi antoszwińciowscy mieli pańszczyzny po 3 dni tygodniowo, nadto zaś w lecie dodatkowo aż po 30 dni t. zw. gwałtów! Toteż po przejęciu majątku Izba Wileńska musiała dopiero zmniejszać dni pracy, aby chłopów antoszwińciowskich zrównać z chłopami innych majątków państwowych.

Szczegółowe zbadanie akt skłania wreszcie Charkiewicza do wniosku, że również tyle - wysławiany patrjotyzm Towiańskiego w latach powstania listopadowego, nie znajduje żadnego potwierdzenia. Przeciwnie. W powstaniu samem Towiański udziału nie brał, zaś władze rosyjskie co do lojalności Towiańskiego nie miały nigdy żadnych wątpliwości.

TAJEMNICA-WIZJI

Wszystkie biografje Towiańskiego podają, że dn. 23 lipca 1840 r. miał Towiański wizję w Antoszwińciu („Matka najświętsza ukazała się z ręką, wyciągniętą ku Francji“), co skłoniło go do natychmiastowego porzucenia domu i dzieci i rozpoczęcia wędrówki w świat z głoszeniem nowej prawdy. Tymczasem Charkiewicz stwierdził, że paszport, za którym Towiański kraj opuścił, był wydany... 28 czerwca 1840, a zatem, że „wizja“ nie miała żadnego wpływu na wyjazd Towiańskiego z kraju. Wyjazd ten był postanowiony już przedtem, a przyczyną jego była konieczność... kuracji hemoroidów, co również z akt wynika. Przed wyjazdem z kraju nie myślał Towiański o odegraniu roli jaką wypadło mu potem odegrać.

Przypuszcza zatem Charkiewicz, że dopiero zagranicą, w atmosferze emigracyjnej, rozpaliła się w Towiańskim owa misja, której miał potem poświęcić całe życie. Według hipotezy Charkiewicza momentem zwrotnym było zetknięcie się Towiańskiego z Mickiewiczem. W Mickiewiczu odnalazł dopiero Towiański siebie — a Mickiewicz w Towiańskim, przez siebie pobudzonym, znalazł — mistrza.

Rewelacje Charkiewicza staną się niewątpliwie przedmiotem dyskusji znawców towiańszczyzny.

Wystawa Colette

w Paryżu

Paryż czci obecnie specjalną wystawą swą ulubioną pisarkę, autorkę „Kotki“ — Colette. Niewielu chyba z żyjących pisarzy ma ten zaszczyt, że organizuje się wystawę ich portretów, rysunków, drobnych pamiątek osobistych. Wystawa Colette ma charakter napoły literacki, napoły żartobliwy. Przedewszystkiem są wszystkie dzieła Colette i wszystkie plansze ilustracyjne w oryginałach. A obok tego widzimy całą serję fotografij, przedstawiających Colette naprzemian — to w kołysce, to w stroju gwiazdy lekkiego music-hallu, Colette w wieku pięciu lat, Colette dwunastoletnią dziewczynkę o smutnych oczach, trzymającą całe naręcze kwiatów, Colette przy gospodarstwie, Colette z całą menażerją: ulubiony buldog, ulubiona pantera. Wreszcie — witryny z rękopisami. Kartki białe, lila, jasnoniebieskie, różowe z drobnem, nerwowem pismem. Wśród rękopisów rękopis „Chèri soldat“, utworu, którego nigdy nie przeczytamy, gdyż Colette nie chce tej rzeczy wydać.

Artur Honegger zbliska

Garść wspomnień

René Kerdyk zamieścił w „Gringoire“ garść wspomnień o słynnym kompozytorze Arturze Honnegger.

Mały Artur był dzieckiem hałaśliwem. Rodzice jego mieszkali w Hawrze. Kłopot mieli z malcem nielada. Arturek demolował mieszkanie, wywracał figurki i tłukł kompasem marmurowy blat kominka. Mama Honnegger była w rozpaczy.

— Niesłusznie się przejmujecie tem wszystkiem — perswadowała pewna zaprzyjaźniona z nimi pani. — Zwróćcie uwagę na to, że Arturek upaja się dźwiękami. On nie niszczy mebli, dla przyjemności niszczenia, ale dlatego, że w ten sposób wydobywa dźwięki. Ma mocne pięści i niezwykły słuch. Zostanie muzykiem.

Pani Honnegger grała wcale ładnie na fortepianie. Ulubionym jej kompozytorem był Mozart. Chętnie więc zajęła się muzyczną edukacją dziecka i powierzyła Arturka organiście kościoła św. Michała. Pierwsze lekcje harmonji odbywały się pod okiem owego organisty.

Pewnego razu opera w Hawrze wystawiła „Fausta“. Artur poszedł pierwszy raz w życiu do teatru. Rewelacja. Poczciwy Gounod porwał go na skrzydłach fantazji. Artur Honnegger zawsze wspomina ten niezwykły wieczór.

Później zabrał się serjo do pracy. Rozmiłował się w muzyce czystej. Ma dwanaście lat, ale już improwizuje i komponuje symfonje, sonaty, tria. Trudno zliczyć ile tego było, nie zajęły one jednak wybitnego miejsca w jego twórczości. Honnegger nie był nigdy cudownem dzieckiem. Był tylko dzieckiem zdolnem i szybko się orjentującem. Napisał niemal jednocześnie dwie opery „Philippa“ i „Sigismond“, składające się z trzech aktów, czterech obrazów. Rękopis zawierał 77 stron.

Po krótkim pobycie w Zurichu młody kompozytor powrócił do Paryża. W konserwatorjum paryskiem mistrzami jego byli Gedalge, Widor i d'Indy. Coraz silniejszy nurt niesie go w dal, na pełne morze.

Artur Honnegger ma już lat trzydzieści. Wiedzą o nim ludzie. Dał się poznać przez oratorjum „Król Dawid“. Komponuje na temat poematów Appolinaire'a - Kostrowickiego „Alcools“ i „Dyt“, które zdobywają mu poklask krytyki. Zwolennicy Honnegera zbierają się w sali Huyghensa, na koncertach eksperymentalnych Grupy Sześciu.

Honnegger wbrew ówczesnej modzie operuje w muzyce dźwiękiem czystym, nie wzoruje się na nikim, chociaż wchłania wszystkie kierunki. Przetrawił wszystko — klasyków, romantyków, Wagnera i Straussa i Mahlera, ale nikt nie wywarł na nim decydującego - wpływu. Jego ideałem muzycznym jest Bach. Pracuje w cieniu jego skrzydeł. Zaleca wszystkim muzykom uprawianie kontrapunktu. „To potrzebne nam jak oddech“.

Na pierwszy rzut oka sylwetka nieco beethovenowska. Piękne, wesołe, a pełne słodyczy oczy, rozwichrzone i falujące włosy, wysokie czoło, krępy muskularny tors. Ubiera się skromnie, w wełniany dżemper, nie nosi kamizelek, szelek ani kapelusza. Oryginał. Robi i mówi to, co mu się podoba. Jednocześnie zachowuje zupełną równowagę. Jest dobroduszny i nie stara się uchodzić za pięknoducha.

W rozmowie pełen prostoty, wesoły, unikający aluzyj do swych triumfów, do których nie przywiązuje wagi. Kocha życie.

Gdy ktoś zacznie z nim mówić o muzyce, nie ukrywa niezadowolenia. Nudzi go to. Ma w głowie co innego. Wolałby, żeby mu zadać pytanie, na temat ruchu ulicznego w wielkich miastach.

Temat ten interesuje go szalenie. Może mówić o tem bez końca. Dziwi się naprzykład, że samochody zdążające w kierunku izby deputowanych muszą naddawać drogi, jechać przez bulwar St. Germain. Ma własny plan, uważa siebie za znawcę urbanizmu i chętnie wykazałby absurdalność niektórych zarządzeń ojców miasta.

Drugim jego konikiem to problem hałaśliwości miast. Chciałby uwolnić ludzkość od zmory hałasów. Władze miejskie obiecują, że się tem zajmą. Rok rocznie w pewnym okresie cała prasa zaczyna na ten temat pisać. Pojawiają się fachowe artykuły, deklaracje, portrety edylów. I znowu nic z tego. Przez otwarte okna wdziera się ryk głośników i przeszkadza w pracy. Honnegger już żałuje, że zamieszkał w dzielnicy... umuzykalnionej. Ongiś mieszkał w ciasnej uliczce Duperre, w sąsiedztwie domu publicznego. „Tam przynajmniej miałem spokój“ — powiada z westchnieniem.

W tej cichej uliczce dzielnicy Montmartre skomponował najhałaśliwsze swoje dzieło — „Pacific“. Huczało w jego własnej duszy, bo nazewnątrz panowała cisza. Później występował jako dyrygent w Trocadero, w Ameryce, w Bolszewji. To były wyścigi szalonej lokomotywy. Stu lokomotyw. Przez pewien czas lokomotywa była jego „idée fixe“. Kochał się w żelaznych potworach, kotłach, wiązaniach. Zachwycał się nowemi modelami maszyn. Kupował sobie zabawki i lokomotywy z czekolady. Debjutował jako maszynista na wielkiej trasie. Uwieczniano go na filmach i kliszach fotograficznych w charakterze maszynisty. Spoczątku ubóstwiał lokomotywę Pacific 231, później zapatrzył się w „Mountain 214“ — a wkońcu wrócił do dawnych miłości. Do samochodu. Dzisiaj kocha swoją Bugatti.

Narazie Bugatti śpi w garażu. Czeka piękniejszych dni. Po Paryżu nie można pędzić jak smok. Zresztą w tej chwili Honnegger „pali się do czego innego. Do teatru chodzi rzadko, tylko na dramaty, zato nie opuści żadnego w „Europeen“, w „Bobino“. „Kwiatek ze spelunki“, „Miłość za dwa grosze“, „Dziewica babką“ — oto co lubi. Przez pewien czas był stałym bywalcem sali koncertowej „Printania“. Powiada, że pożąda „godziny homerycznego śmiechu“. Wspomina z rozczuleniem pewnego aktorzynę, nazwiskiem Moelleux, który w roli Orfeusza doprowadzał tłum do szału, powtarzając wkółko: „Jestem Orfeusz - Moelllеux“.

Honnegger lubi nietylko wodewile. Przepada za boksem. Sam jest czempjonem. Chcecie mu zrobić przyjemność? Mówcie mu o Bulgarze Dan Koloff, zwanym King Kongiem. Powtarzać będzie w nieskończoność to imię, które wprowadza go w pyszny humor. Śmieje się wtedy, aż mu w gardle bulgocze. A w każdą sobotę pędzi do Zimowego Welodromu, na mecz bokserski.

W pracowni Honneggera jest masa powietrza i światła. Na ścianach wiszą portrety jego mistrzów — D'Indy, Ravel'a, Faure, Strawińskiego oraz fotografja Bergsona z serdeczną dedykacją. Pod oknem ustawiono rzędami dziwaczne fajki.

Dzwonek. To listonosz, z paką listów. Każda poczta to lawina listów. Przeważają koperty pokryte pismem kobiecem. Piszą do Honneggera wielbicielki wszelkich nacyj. Żaden kompozytor nie cieszy się takiem powodzeniem u kobiet, nie jest tak rozrywany. Ale Honnegger kpi z tego. Śmieje się. Nie daje się pożreć hydrze życia światowego. Wystarcza mu jako rozrywka kino. Dzień jest za krótki dla tak pracowitego człowieka.

Komponuje szybko. Nie patrząc na klawisze. Przy stole lub desce. Ma się wrażenie, że odbywa wyścig po gładkiej murawie toru wyścigowego. Prosty uśmiechnięty człowiek z nieodłączną fajką w ustach pokrywa papier nutowy czarodziejskiemi formułkami. Ten papier nutowy zdaje się wibrować tajemnem życiem.

Z nauki i sztuki

Plastyka

— **Polska na XIX Biennale w Wenecji.** W XIX międzynarodowej wystawie sztuki współczesnej w Wenecji (Biennale) wśród szesnastu państw, bierze udział również i Polska, która od roku 1932 posiada na terenie wystawowym swój własny pawilon. Komisarzem Sekcji Polskiej, z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jest dr. Mieczysław Treter, dyrektor „Tosspo“, który właśnie wyjechał do Wenecji, celem zorganizowania naszej wystawy na miejscu.

W b. r. wystawiają w Polskim Pawilonie inni artyści, tacy, którzy naogół nigdy jeszcze nie brali udziału w weneckiej Biennale; nie wystawia też żaden z tych artystów, którzy byli reprezentowani na wystawie poprzedniej w 1932 r. W liczbie wystawiających 24 artystów są przedstawiciele „Bractwa św. Łukasza“, „Grupy Kapistów“ oraz „Szkoły Warszawskiej“, pozatem po 1 artyście z Poznania i Wilna, a 3 z Krakowa.

W sekcji retrospektywnej, która znajdzie pomieszczenie w Centr. Pawilonie Włoskim, Polska w dziale „Arcydzieł Malarstwa Portretowego XIX w.“ wystawi portrety pendzla: A. Brodowskiego, P. Michałowskiego, J. Simmlera, H. Rodakowskiego i J. Matejki.

Otwarcia wystawy weneckiej w dniu 12 maja dokona osobiście król Italji.

— **Z Salonu Garlińskiego.** Dziś odbyło się w Salonie Cz. Garlińskiego (Mazowiecka 8) otwarcie wystawy szkiców Ireny Lorentowicz-Karbowskiej, Feliksa Topolskiego i Aleksandra Zywa.

TEATRY

WIELKI: Dziś opera Pucciniego „Tosca". Jutro opera Kondrackiego „Popieliny" i balet Morawskiego „Świtezianka".

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Ucieczka" Galsworthy'ego z Węgrzynem. W niedzielę o g. 3 pop. „Marja Stuart".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Zbrodnia i kara" Dostojewskiego w inscenizacji Schillera. W niedzielę o g. 3 pop. „Kupiec wenecki". W próbach dramat Rostworowskiego „Kaligula".

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Devala „Simona" z Kamińską i Ziembińskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczna „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Duvernois „Janka" z Romanówną i Warneckim. W próbach komedja sowiecka „Cudze dziecko".

ATENEUM: Dziś i jutro „Karykatury" J. A. Kisielewskiego w reżyserji Schillera.

KAMERALNY: Dziś i jutro dramat Słowackiego „Mazepa" z Adwentowiczem.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Polowanie na lamparta".

TEATR DRAMATYCZNY: (Hipoteczna 8): Dziś i jutro „Małżeństwo z konwenansu" Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa retrospektywna Piotra Michałowskiego oraz cechu plastyków „Jednoróg", Marji Gorelówny i Wacława Wąsowicza.

ZACHĘTA: Wystawy: pośmiertna Z. Jasińskiego, Związku Polskich Artystów Grafików, Tadeusza Cieślewskiego, Bronisława Jamontta, Józefa Jasińskiego i M. Wąsowicz - Sopoćkowej.

SALON GARLIŃSKIEGO: Wystawa szkiców Ireny Lorentowicz-Karwowskiej, Feliksa Topolskiego i Aleksandra Żywa.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M.: (X. wystawa zbiorowa). Malarstwo: Czyżewski, Eljowicz, Gronowski, John, Mieszkowski, Polański, Stryjeńska, Teodorowicz-Karpowska, Tomorowicz. Grafika: Chrostowski, Czerwiński, Krasnodębska-Gardowska, Tom. Wąsowicz. Rzeźby: Strynkiewicz, Rzecki.

KONCERTY

FILHARMONJA: Dziś wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Dymitra Mitropoulusa, który wystąpi również jako pianista i wykona koncert fortepianowy Prokofjewa.

S. i M. (Królewska 11): Od godz. 20.30 kwartet solistów „Pieśń", pod kier. C. Żelechowskiego.

KINA

ADRIA: „Świat należy do Ciebie".
AMOR: „Uśmiech szczęścia", „Każdemu wolno kochać".
ANTINEA: „Brat djabła" i „Księżna Łowicka".
ATLANTIC: „Tańcząca Wenus".
AS: „W cieniu krzyża" i „Wieczni wrogowie".
BAJKA: „Banda Bubula", „Biała trucizna".
CAPITOL: „Pat i Patachon, jako kompozytorowie" oraz „Bandita".
CASINO: „Przebudzenie".
COLOSSEUM: „Pożar nad Wołgą".
COLOSSEUM (mała sala): „Pocałunek skazańca" i „Tempi — czarny władca".
CORSO: „Szpieg w masce", rewja.
CZARY: „Zaledwie wczoraj".
CRISTAL: „Pod szubienicą", „Tom Tyller".
EUROPA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".
ERA: „S. O. S.", „Miodowy miesiąc".
FAMA: „Burza o brzasku" i „Szpieg w masce".
FORUM: „King Kong".
GLORJA: „Branka syna puszczy".
HOLLYWOOD: „Ich ostatnie spotkanie" i rewja.
HELIOS: „Wyrok życia".
KINO X: „Kochanka włamywacza" i film polski.
KINO PAR. SW. ANDRZEJA: „Flip i Flap ich dole i niedole" oraz „Królowa puszczy".
LOS: „Bandita i Zuzanna Lenona".
LUX: „Donovan" i „Jego ekscelencja subjekt".
MEWA: „Serce wiecznie młode" i „Musisz być moją".
MAJESTIC: „Zemsta Dra Fu Manchu".
MASKA: „Odmęt ulicy" i „10% dla mnie".
MARS: „Parada rezerwistów".
MIEJSKIE: „Piękny jest świat".
MIEJSKIE MŁODZIEŻY: „Piękny jest świat".
NOWA TOMBOLA: „Niewidzialny człowiek" i „Raj podlotków".
NOWY SPLENDID: „Porwanie".
OKO PRASKIE: „Zakazana melodja" i „Biały ślad".
PALACE: „W pogoni za księżycem".
PAN: „Zdobyć cię muszę".
PETIT TRIANON: „Świat bez mężczyzn", „Przybłęda".
PROMIEŃ: „Tajemnica Sekwany", „Dzikie Pola".
PRAGA: „Prywatne życie Henryka VIII" i rewja.
RAJ: „Pod Twoją obronę" i dod.
ROXY: „Pieśniarz Warszawy".
SOKÓŁ: „Byłem ci wierny" i „Szalona subretka".
SŁOŃCE: „Braterstwo Ludów" i film polski.
STAROMIEJSKIE: „Kajdany życia" i dodatki.
TON: „Zaledwie wczoraj".
UCIECHA: „A. L. 14 zatonęła".
UNJA: „Prokurator Alicja Horn" i rewja.
VARIETE KINO (w gm. Cyrku): „Port San Diego" i atrakcje.

Pełna tabela loterji

1-szy dzień ciągnienia IV-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Zł. 15.000 — 10031
Zł. 10000 — 77845
Zł. 5.000 — 1923 55938 80715 88255 97930 107311 148418
Zł. 2.000 — 3477 6568 11640 20847 42641 49389 59997 79228 86645 90454 121639 129575 137814 143447 149025 151415 155755 158055 161276 168010
Zł. 1.000 — 3253 15830 15135 18238 21777 26179 27405 28048 31022 37122 41404 51111 50902 62063 63755 68375 70709 86156 89730 96350 98386 101884 104115 107059 107840 115779 118660 124555 125534 157565 157959 159552 160849 165350 167198

Stawki

60 105 307 44 543 682 795 840 10017 29 64 103 496 98 651 98 868 2050 129 93 292 993 3189 397 543 621 55 82 707 44 56 97 869 40159 226 369 431 63 680 776 5162 273 93 316 422 45 657 926 6259 68 388 594 609 754 804 909 7517 735 59 8134 431 77 535 671 755 886 92 9254 492 788 91 871 91 959

10225 424 48 97 701 12 817 930 11090 166 213 46 335 404 64 98 519 58 679 993 12000 45 109 54 80 232 567 642 801 904 54 13095 535 660 83 763 908 14349 57 400 63 561 841 15076 109 15 249 51 328 66 417 68 594 876 16079 92 107 52 329 411 707 43 875 17385 424 551 72 645 92 703 918 18073 157 224 99 309 552 65 633 37 733 819 19191 299 352 690 715 50 860 992

20000 47 300 79 517 82 805 65 21101 68 303 62 98 438 552 88 22130 305 17 29 518 54 621 91 749 877 23003 154 479 616 93 872 935 72 24252 361 76 90 416 626 750 53 842 965 82 25018 119 245 57 72 576 617 60 72 86 900 92 26128 71 238 67 444 509 97 705 27094 298 525 620 716 821 914 81 28059 85 91 132 203 63 303 26 426 62 68 98 502 669 722 70 991 29077 201 318 64 526 85 626 831 40 45 527

30123 201 522 38 616 28 893 31036 30 54 372 851 956 32092 411 574 33075 143 55 81 218 96 335 405 552 735 823 34117 33 341 648 733 54 872 35085 438 668 653 66 861 36104 274 543 666 719 41 54 811 900 78 37012 36 48 67 244 76 412 49 73 571 86 633 931 83

38000 244 317 41 533 665 892 39061 121 694 700 894.

40237 332 87 378 629 875 41004 125 78 207 642 746 52 42005 151 245 57 306 43 56 68 74 402 17 869 74 990 43002 6 31 128 16 53 420 549 601 98 757 96 986 44071 235 66 611 37 53 70 717 30 55 76 45081 149 345 96 435 533 619 75 833 89 923 51 46008 30 60 70 309 45 69 407 20 32 52 504 74 628 710 815 959 47030 55 180 216 325 65 522 680 7. 93 81. 48012 111 65 248 460 62 621 742 46 967 74 49022 184 379 432 50) 97 722 825 74 909.

50139 82 94 427 544 669 749 868 51123 209 51 57 376 414 721 52 59 951 61 52035 130 340 640 733 898 937 53050 174 376 83 418 637 41 67 822 42 933 82 54471 93 317 34 412 535 65 38 646 752 856 55109 77 219 32 315 26 464 71 78 93 510 58 620 23 763 858 51 965 95 56047 207 329 430 41 832 42 979 57070 296 431 90 643 58244 581 95 421 22 42 517 676 845 59052 59 108 20 79 219 67 457 99 612 73 818 35.

60196 272 73 84 354 525 707 61052 62 110 357 68 432 61 672 719 23 810 902 40 62008 76 156 73 95 454 68 515 501 4 773 85 63051 133 455 70 756 66 326 58 64100 31 52 226 554 84 97 680 65063 318 430 647 62 811 56 66042 153 56 228 38 64 77 386 414 514 78 781 818 48 56 65 975 77 67088 150 219 97 525 683 715 807 68236 69 84 388 430 681 704 35 69050 217 89 597 604 24 774 903 4.

70003 69 267 91 565 699 995 71230 35 439 50 506 650 72033 152 52 282 83 327 29 78 510 28 654 86 700 916 56 99 73153 208 314 433 350 843 995 74123 369 85 439 42 56 78 503 27 30 678 84 764 827 63 82 75151 274 322 438 567 724 42 93 869 71 959 76061

220 33 341 57 750 77073 130 59 64 525 701 883 78003 105 11 31 90 386 466 518 687 765 79036 97 106 9 27 207 44 339 73 77 527 28 659 90 735 923 35 38

80137 254 366 83 453 90 743 69 928 34 81 81116 244 51 86 451 62 593 620 715 69 823 74 931 82005 29. 40 76 321 400 7 12 64 545 657 61 80 92 723 982 83026 79 413 39 97 552 698 759 827 57 84018 28 37 55 230 394 421 506 72 744 87 827 974 85045 206 450 90 511 723 872 86031 277 79 410 565 611 72 95 895 87026 57 287 304 70 657 80 809 12 900 50 60 67 88062 75 200 390 454 57 683 814 23 74 76 89152 262 408 566 726 66 76 804 985.

90200 29 316 569 92 758 891 91018 57 195 291 334 533 630 48 92020 86 121 60 300 617 40 69 887 913 93002 146 57 213 15 301 66 603 9 762 94125 32 63 241 89 302 17 414 521 824 95096 112 57 296 344 407 916 20 96097 187 376 480 501 41 67 729 83 97048 496 724 98039 63 164 70 329 572 94 606 22 99041 304 69 434 42 80 85 570 73 86 721 52 819 39.

100079 207 80 412 79 565 782 822 918 39 54 101118 492 527 59 89 620 37 49 76 935 102025 215 310 561 937 103090 240 350 713 811 222 942 63 104054 198 309 45 93 717 47 878 90 105189 208 553 90 710 926 106106 24 323 405 7 520 23 746 929 107055 122 55 308 9 649 65 89 726 900 108126 98 242 559 834 959 109097 167 301 419 714 21 846 52.

110017 108 320 430 507 18 54 605 85 718 90 92 810 31 111013 99 453 69 613 27 88 783 986 112155 259 344 60 594 678 729 47 864 944 45 113059 251 52 61 302 63 528 634 775 92 822 44 54 911 42 97 114150 291 351 509 618 714 815 69 926 41 82 115018 194 528 96 839 904 25 39 46 82 116019 24 90 141 93 236 96 444 536 77 756 60 861 912 117225 350 456 94 548 73 967 118118 344 60 407 79 512 22 813 69 88 119055 139 49 214 83 345 586 835.

120283 479 92 514 92 743 76 832 929 121098 175 220 418 39 529 91 856 69 932 122037 257 90 446 48 879 918 123293 311 97 405 523 884 87 927 41 124118 95 257 338 699 737 886 965 67 125137 582 638 784 883 975 126349 439 530 627 759 83 844 950 54 82 96 127221 617 720 51 887 128433 581 827 83 793 809 56 129154 69 70 245 71 368 77 779 827 72 64 955.

130142 258 454 500 759 998 131041 119 257 370 580 642 722 826 958 132052 91 160 216 67 338 92 431 495 639 886 955 58 133059 136 64 205 21 29 83 340 508 46 903 134157 70 446 65 582 672 77 794 835 135233 335 572 641 797 98 872 909 136016 356 82 444 47 519 5, 769 83 864 137251 551 659 64 786 824 32 924 138505 38 606 712 926 73 75 139046 245 431 526 665 723 68 893.

140166 83 201 65 329 412 35 535 70 81 601 10 50 831 993 141036 49 152 399 509 712 19 75 838 80 142108 91 845 47 366 525 715 143002 128 264 73 502 27 83 697 733 40 825 55 73 929 65 144088 414 88 539 26 96 636 78 734 931 78 145005 68 211 14 24 75 342 48 430 749 938 146062 205 447 729 829 901 34 147097 500 19 612 16 825 148027 142 532 652 883 940 149046 73 157 90 254 64 311 99 423 509 691 736 73 804 947 79 150036 136 95 358 659 705 13 31 974 60 151086 125 61 64 293 342 419 614 938.

152036 52 162 64 254 325 29 72 467 565 68 92 737 89 153259 427 64 553 659 745 904 70 86 154072 93 144 57 73 312 426 642 80 740 836 47 155054 94 226 337 99 458 86 519 845 46 156015 23 50 58 123 204 79 430 529 699 157002 50 93 390 427 91 502 612 36 65 814 73 975 158190 224 426 776 159132 86 98 259 65 93 843 928 51

160175 294 414 57 780 800 930 161025 72 131 325 48 55 91 791 162383 68 409 56 691 163160 329 89 402 537 692 789 813 35 56 74 920 164028 133 58 70 306 12 64 553 970 165120 44 261 319 480 627 742 60 64 919 166031 261 75 78 350 59 588 781 925 167069 71 222 43 356 525 741 50 54 91 838 99 60 93 168136 41 58 329 550 640 42 71 91 704 36 59 810 908 99 169049 109 284 224 27 472 564 811 902

III ciągnienie

Stawki

74 240 60 88 1234 344 52 638 2019 32 277 313 508 657 919 3091 124 244 4230 361 478 583 5335 541 6053 70 286 94 526 917 7048 601 5 48 824 8150 263 315 475 521 693 8196 742 861 10266 399 521 22 11137 828 12101 70 807 989 13083 283 737 61 946 14577 15155 335 86 761 801 16190 297 317 21 583 17506 79 899 18256 518 787 811 19207 96 409 656.

20183 434 21458 809 23202 362 704 24113 429 25032 89 233 75 456 633 87 26421 961 57 27239 444 641 72 83 950 28174 316 534 808 29021 358 63 71 480 653 957 30573 612 795 951 31193 376 32250 417 659 33208 76 993 34219 35194 299 602 21 36105 95 37600 50 822

38750 89950 39271 98 307 541.

40074 88 92 310 76 672 790 41050 542 685 744 61 42057 78 198 951 52 43143 424 561 812 942 44193 349 54 32 93 423 674 990 45184 314 455 604 11 54 859 46080 156 361 66 811 47524 771 851 48635 49141 346 50 423 617.

50044 204 584 51543 777 52509 850 53081 54028 579690 55021 282 317 58 795 56085 731 44 843 920 27 57061 356 647 86 58126 413 65 84 665 756 59133 35 399 704 53 864

60235 674 77 61248 541 911 76 62066 238 853 63121 56 388 700 947 64047 230 394 601 65118 206 446 611 18 719 800 83 66265 473 67018 183 488 726 932 68044 111 270 486 528 50 982 69264 84 349.

70113 911 71517 72182 450 540 73359 747 89 74446 509 75235 39 333 533 52 818 989.

76237 77172 265 361 93 659 970 78116 234 444 889 79269 97 312 613 78 955 81097 136 287 82004 917 83202 87 540 44 84260 783 964 85616 105 238 700 982 86552 62 715 87036 740 874 88108 84 217 363 474 714 86 89126 230 339 943

90537 99 900 91068 115 37 41 832 92078 115 40 225 400 618 959 93041 348 444 566 94025 29 168 972 95057 501 96469 94 535 858 929 97003 468 98014 487 642 97 99177 380 600 34 805

100125 411 582 606 863 101790 102033 103132 340 808 104231 39 620 26 839 105222 398 578 776 887 106586 646 831 107058 209 14 65 870 432 84 586 88 739 108343 60 83 958 109821 93 110139 305 625 708 982 111304 112406 508 954 113136 258 567 736 49 66

114029 121 69 380 519 115342 522 655 80 81 116162 272 319 117150 599 939 118104 24 427 91 829 962 70 119152 375 507 678 879 120062 155 261 436 601 703 121120 122270 775 123146 271 607 124064 232 421 125141 280 37 969 126601 721 912 127174 214 466 532 75 957 128115 284 588 129031 100 22 241 392 687.

130042 328 687 131097 744 863 994 132842 134391 998 135468 756 136052 325 956 137019 180 223 138536 139023 247 78 350 681 773.

140034 126 300 141339 142314 18 40 731 906 30 77 143228 39 72 372 420 563 144120 49 961 145720 879 146673 147111 209 61 562 769 992 148094 772 149259 71 501 5 920 150069 198 58 307 64 830 49 151195 286 521 89 649 88 825.

152704 153158 205 397 888 999 154816 440 521 666 155097 273 481 544 869 156262 486 798 8880 157663 728 841 56 158141 63 289 540 63 612 769 159081 753 160361 533 161062 162070 294 578 163157 551 766 814 38 164248 425 70 528 78 813 52 166044 92 123 347 810 167027 53 281 511 87 868 917 168074 148 413 24 63 669 801 63 89 169062 102 233 536 845 52 924

IV ciągnienie

Główne wygrane

Zł. 15.000 — 128347
Zł. 10.000 119217
Zł. 5.000 — 67356 100452 162551
Zł. 2.000 — 14253 12329 19677 47992 55065 61213 69803 71108 85078 101736 112701 126082 133472 140005 141105 149797 158369
Zł. 1.000 — 8573 9585 12170 13507 22686 25491 27112 28070 32458 32966 34395 35617 37427 45100 47389 50804 61574 62276 63762 56189 70223 72628 75984 79047 84188 83598 87038 89463 89721 99503 107792 108110 111711 116593 119013 127336 128765 129455 132532 134343 135503 149856 159395 162625

Stawki

35 205 359 544 648 979 1031 77 1.. 559 2212 586 633 63 830 37 992 3025 48 66 265 369 595 4077 85 161 264 613 5309 497 766 863 950 6381 513 96 7130 243 577 96 993 8166 84 470 961 9524 604 743 970.

10496 596 693 720 58 964 11254 518 724 990 12113 95 216 445 500 697 935 13066 163 88 308 463 14280 565 741 864 81 920 15018 175 403 56 661 16059 66 136 311 720 830 17078 213 789 18355 645 65 825 965 19109 79 273 412 50 700 869.

20238 401 836 73 80 21217 843 924 22087 241 327 656 747 23458 598 672 791 913 24178 239 379 472 580 606 47 841 963 25244 47 392 546 600 742 963 26291 931 27005 642 720 92 889 930 28073 295 556 29362 546 94 640 742.

30030 70 244 51 53 60 304 74 938 48 31316 58 436 550 882 32047 228 390 724 939 33118 26 34 419 751 829 36 34247 382 571 797 35341 58 889 36831 37020 433 95

38452 906 44 39079 206 8 335 810 26 40160 349 521 632 785 892 918 41017 589 772 88 851 56 91 967 79 42226 35 727 43287 473 93 775 933 44070 492 500 746 82 943 45181 859 433 709 35 79 46005 96 99 284 630 56 885 47202 74 480 86 628 762 92 992 48275 717 983 49399 608 13 19 741 66 835 947

50153 360 667 999 51267 98 314 588 604 944 52092 171 523 625 85 708 53038 40 66 145 304 46 581 54029 89 139 42 481 669 743 56 78 55288 357 56130 76 96 229 357 451 521 889 932 36 66 57169 219 23 58071 108 93 211 560 59010 121 599 859 60055 65 218 557 883 993 61118 82 210 307 93 96 551 869 62232 50 444 89 614 42 802 92 999 63192 396 440 61 838 956 83 64375 558 604 12 740 55 58 816 99 65157 98 589 802 55 66051 131 33 68 568 607 95 793 67169 79 90 246 308 27 432 654 704 32 68014 26 142 48 322 449 501 872 968 69067 193 200 19 588 90.

70120 28 226 30 955 71374 423 69 684 72270 365 972 73085 98 897 74026 67 348 458 952 75402 508 13 815 17 974 76524 754 77126 276 324 483 621 785 889 78080 181 286 442 609 703 79087 501 835 80456 564 643 81067 230 82211 19 97 331 916 57 83282 310 84132 85221 27 668 725 814 87005 79 130 408 522 815 990 88233 61 84 602 89003 338 814 15 43.

90045 260 479 86 91075 86 475 69 92686 93 950 93376 745 876 94158 216 343 456 568 771 807 900 95084 131 97 310 486 832 972 96026 270 485 92 642 97231 462 70 98847 94 99218 325

100639 335 52 427 682 94 101355 102742 984 103051 551 981 104104 204 19 791 943 93 98 105142 241 722 74 82 106251 334 49 659 743 81 913 70 71 107101 225 457 573 85 686 108006 84 368 451 109115 23 672.

110070 174 232 82 98 776 111036 174 859 985 112081 718 84 860 962 113083 197 296 470 656 114149 56 94 359 67 484 510 43 829 55 115181 630 78 116120 475 619 752 896 117200 333 450 82 657 80 118054 133 36 93 480 570 747 88 935 119274 349 99 518 869 96.

120229 77 387 608 749 909 35 121307 71 530 852 37 122181 236 548 712 834 60 938 80 123472 565 73 778 124017 318 522 760 908 125330 126115 663 733 919 127470 523 668 982 128172 967 129129 56 225.

130148 87 607 62 939 131091 371 73 415 31 743 49 69 132055 981 133050 204 38 463 68 831 134158 433 57 639 945 135076 88 317 413 136063 137230 344 453 58 593 651 138049 263 555 548 804 68 943 71 139026 322 551 727 957.

140051 287 430 683 741 861 141000 192 224 929 31 142360 476 537 615 32 924 143143 889 918 47 144101 258 81 938 145042 350 683 884 146303 465 566 774 147155 87 449 549 653 77 704 933 148262 419 55 769 149436 38 765 150121 366 85 92 151037 153 615 33 86 945.

152295 483 686 819 951 153036 40 54 649 154076 267 552 954 155177 580 704 936 156354 468 566 749 824 903 64 157051 182 253 389 85 92 510 669 794 962 158075 84 400 767 159275 558 896

160048 93 453 540 162090 232 67 367 421 561 92 767 840 163998 164165 315 30 417 592 624 165148 522 973 166115 537 71 167040 134 368 494 518 863 933 46 168073 78 88 145 82 615 169215 74 784 997

Komunikaty teatrów

„DOMEK Z KART"

„Domek z kart" stał się w tej chwili największą atrakcją teatralną stolicy. Główni wykonawcy Malicka i Maszyński zyskali szereg entuzjastycznych pochwał.

Wokół teatru Letniego codziennie gromadzą się tłumy publiczności, kasa w oblężeniu, a na widowni w ciągu całego widowiska panuje nastrój beztroskiej zabawy i głośnej wesołości.

Melodje „Domku z kart" zdobyły już sobie popularność w Warszawie, spotęgowaną fragmentem wykonanym przed paru dniami w audycji radjowej.

RADJO

Sobota, dn. 5 maja

16.20 Lekcja j. fran. (kurs śred.) 16.35 Muz. jazzowa — O. Łada (śp.) oraz M. Altenberg i W. Rybczyński (2 fortepiany). 16.55 Transmisja z meczu tenisowego A. I. K. — Legja. 17,15 Odcz. dla maturz. (Lit.): Norwid — T. Makowiecki. 17,35 Reportaż. 18,00 Tr. naboż. z Ostrej Bramy w Wilnie, kaz. — ks. Br. Michalski. 19,25 Kwadr. poet.: Recytacje poezyj (Pieśni o Warszawie). 20,02 Konc. Chopinowski — Z. Rabcewiczowa. W progr. II Sonata (b-m.), Nokturn Nr. 13 (c-m.), 2 Etiudy op. 10, Nr. 3 i 10. 20,35 Skrz. poczt. tech. 20,50 „To już maj", konc. muz. lekk. — ork. P. R. i J. Popławski (śp.). 21,50 Recit. śpiew. Lidji Kindermann. 22,20 Odczyt w j. franc. — B. Blumenstrauch. 22,35 Muz. lekka i tan. (pł.). 23,05 Muz. tan. z kaw. Italia. 24,00 Koniec aud.

Niedziela, dn. 6 maja

9.00 Pocz. aud 10.00 Muz. popul. (pł.). 10.30 Tr. naboż. ze Lwowa, kaz. — ks. J. Salamucha. Po naboż. muz. rel. z płyt. 12.15 **Poranek muz. z Filharm. warsz.** — ork. Filh. p. d. **A. Szpaka i M. Fliederbaum** (skrz.). W programie Bethoven: „Egmont", konc. skrz. i VII symf. W przerwie (ok. 13.00) **Felj.** muz. (tr. ze Lw.): Radjo we współczesnej kulturze muzycznej — Z. Lissa. 14.00 Pogad. rol. 14.30 Aud. muz. lud. — Zw. Młodz. Wiejskiej. 15.00 Pogad. rol. 15.20 Muz. salon. (pł.). 16.00 „**Wesoła aud. dla dzieci** od 6 do 90 lat": Wesoła majówka (Tr. ze Lw.). 16.30 Kwadr. słynnych art. (pł.): **Ada Sari** (sopr.). 16.45 (**Kwadr.** liter.: „Pierścień Maharadży" K. Rosinkiewicza. 17.00 Ogródki działkowe i ich wpływ na społeczeństwo — A. Podgórska. 17.15 Konc. muz. polskiej — ork. symf. P. R. 18.00 **Słuchow. „Cenzura"** pg. Tuwima, opr. Belskiego i Sygietyńskiego. 18.40 Duety wokalne — **B. Marwidówna** (sopr.) i **Ł. Czechowiczówna** (kontralt). 19.52 Konc. wiecz. — ork. symf. P. R. i **I. Dygas** (ten.). 21.00 Felj. „Na spotkanie słońca" — W. Kurzeniecka. 21.15 Na wesołej lwowskiej fali (Tr. ze Lw.): „Fala zielona". 2.25 Muz. tan. z kaw. Gastronomja. 23.30 Koniec aud.

Wypadki i kradzieże

UPADEK ZE SCHODÓW

11-letni Władysław Ostrowicz, uczeń (Ogrodowa 28), spadł ze schodów w tymże domu i złamał prawą rękę. Chłopca przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia.

POBITA PRZEZ MĘŻA

Przy ul. Prostej 52, została pobita przez męża swego, Antoniego, 32-letnia Władysława Marczewska, będąca w 3 miesiącu ciąży. Lekarz w ambulatorjum Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie.

WYPADEK PRZY PRACY

W podwórzu domu Nalewki 30, upadł, niosąc skrzynię z towarem 31-letni Chaim Bogman, tragarz (Krochmalna 13), który złamał obie kości lewego podudzia. Pogotowie przewiozło Bogmana do szpitala na Czystem.

WYPADKI SAMOCHODOWE

— Na rogu ul Poznańskiej i Piusa, samochód przejechał 18-letniego Stanisława Blodę, robotnika (Kępa Latoszkowa). Doznał on poszarpania prawego podudzia. Poszwankowanego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

— Przy zbiegu ul. Zgoda, Szpitalnej i Chmielnej, nastąpiło starcie taksówki Nr. 1268, prowadzonej przez kierowcę Kazimierza Leśniewskiego — z dorożką konną Nr. 677, powożoną przez Piotra Sajneta. Wskutek starcia koń został ranny w okolicę prawego oka. Dorożka lekko uszkodzona.

PORODY NA ULICACH

Na rogu ul. Grzybowskiej i Skórzanej, zasłabła i upadła 26-letnia Fajga Goldbergowa, przy mężu (Targowa 39). Lekarz Pogotowia stwierdził u niej poród i przewiózł matkę wraz z noworodkiem do szpitala na Czystem.

— Na szosie w Piekiełku, zachorowała 24-letnia Alta Lewinowa, przy mężu (Piekiełko). Lekarz Pogotowia również stwierdził poród i przewiózł chorą wraz z noworodkiem do zakładu położniczego św. Zofji.

WYPADEK KOLEJOWY

Na stacji kolejowej w Świdrze, został potrącony przez pociąg, 9-letni Kazimierz Dołądko, uczeń (Świder). Doznał on poranienia głowy. Nieprzytomnego przewieziono do Warszawy i w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu św. Ducha.

Zmarli

Ś. p. Marja z Koźmińskich Cichocka, obyw. ziem., l. 84, w Wołkowysku; ś. p. Józefa z Moraczewskich Puchalska, l. 59, w Warszawie; ś. p. Aleksander Baczenas, l. 51, w Warszawie; ś. p. Marja z Zaborowskich Trzcińska, wdowa, l. 77, w Warszawie; ś. p. Józef Jakubowski, l. 43, w Warszawie; ś. p. Zdzisław Swolkień, urzędnik, l. 28, w Warszawie; ś. p. Stanisław Zygmunt Korwin-Kochanowski, b. obyw. ziem., w Warszawie.

Na szerokich drogach świata

Ella Maillart, kobiecy Alain Gerbault

W Paryżu ukazała się niedawno niezwykła książka. Tytuł jej brzmi: „Od podniebnych gór do czerwonej pustyni". Zawiera ona opis podróży i przygód Elli Maillart, która samotnie odbyła drogę od Kaukazu do Chin. Poprzednio ta sama autorka ogłosiła reportaż „Wśród sowieckiej młodzieży", będący pamiętnikiem z podróży Moskwa — Kaukaz.

Ellę Maillart odwiedził w Paryżu Fr. Lefèvre i przeprowadził z nią wywiad, drukowany następnie w „Les Nouvelles Littéraires".

Jakże wygląda, jak żyje ta dzielna kobieta, ciągle szukająca przygód, ciągle łaknąca nowych wypraw. Ella Maillart jest świetną narciarką, alpinistką najwyższej klasy, doświadczoną żeglarką, przyjaciółką Alain'a Gerbault, zjeździła wzdłuż i wszerz Rosję sowiecką, rosyjski Turkiestan, odbyła wyprawę przez całą Syberję, w Karakolm w Taszkencie, Bakharze, Samarkandzie, dotarła do samego serca Azji.

Chwytała się najrozmaitszych zawodów: była kapitanem na yachcie, była też i kucharką okrętową, w zimie pełniła w Paryżu obowiązki stenotypistki, albo zarabiała, jako aktorka w teatrze de Champs - Elysées, czy też w Studio filmowem „Ufy". Oczywiście miała w swej karjerze epizod dziennikarski, kiedy to udało jej się dotrzeć do Romain Rollanda w czasie, gdy bawił u niego z wizytą Mahatma Gandhi.

W dzieciństwie, Ella mieszkała w Genewie, gdzie jej rodzice mieli sklep, ale 6 miesięcy w roku spędzała nad jeziorem. Jezioro obdarzyło ją pierwszą wycieczką. Pożyczyła sobie łódkę i zaopatrzona w prowianty, wyjeżdżała na całodzienną włóczęgę. Mając 12 lat posiadała już żaglówkę, na której wyjeżdżała razem ze swą przyjaciółką, Herminą de Saussure. Ojciec Herminy był oficerem marynarki francuskiej i zawołanym sinologiem. Opowiadał obu dziewczętom o Chinach, o cudach Pacyfiku, a one wyciągały z jego bibljoteki książki podróżnicze, podręczniki żeglarskie, zabierały je na jeziora i tam wczytywały się w opisy transatlantyckich przejazdów, uczyły się posługiwania mapą, studjowały szlaki morskie.

Oczywiście w szkole Ella Maillart nie była wzorową uczennicą. Przedewszystkiem spóźniała się. Przebywając ciągle w towarzystwie nadbrzeżnych rybaków, żeglarzy, zapominała się z marynarzami, którzy przewozili do Genewy kamienie. Dziewczynkom surowo zabroniono zadawać się z tymi ludźmi, którzy mieli jaknajgorszą opinję. Ella wiedziała jednak, że jeśli niema pomyślnego wiatru, statki zatrzymują się na noc niedaleko jej domu. Wstawała więc o 4-ej rano i o świcie wsiadała na statek idący z kamieniołomów i jechała do szkoły razem z marynarzami.

Kiedy nadeszła zima Ella ruszała na karkołomne wycieczki narciarskie. Odbywała je samotnie, od czasu jak raz jej towarzyszka dostała napadu histerycznego strachu. Zawsze jakoś wracała cało. Mając 15 lat rzuciła szkołę, ale, że wstyd jej było nieuctwa, pracowała w domu, przygotowując się do egzaminu.

Egzamin się nie udał, lecz zato zdarzyła się pierwsza okazja większej podróży. Hermina de Saussure zaprosiła ją do siebie na Côte d'Azur. Kupiły tam za 5 tys. franków żaglowiec z motorem. Motor sprzedały, a za pieniądze uzyskane w ten sposób przeprowadziły remont. Rodzice, gdy dowiedzieli się o kupnie jachtu, przysłali depeszę — natychmiast wracać!

Ella i Hermina wysłały w odpowiedzi obszerny list, a same czempredzej wyruszyły na morze i tak żyły przez całe lato, jak prawdziwi marynarze. Od czasu do czasu lądowały, ubierały się szły zaznać trochę dobrodziejstw cywilizacji, pozatem nieraz na wypożyczonych jachtach stawały do różnych regat na wybrzeżu śródziemnomorskiem.

W 1923 w Cannes spotkały Alain Gerbault, przygotowującego się do pierwszej podróży przez Atlantyk na „Firecrescie". Yacht Gerbaulta zwrócił ich uwagę swym kształtem. Alain jeszcze nikomu wtedy nie mówił o swoich projektach — spędzał czas tak. jak i Ella Maillart, to znaczy czytał te same książki o samotnych żeglarzach. Spędzili razem wiele wieczorów w niskiej kabinie, pod lampą „Firecresta", oglądając mapy Atlantyku.

Po okresie podróżowania na yachcie Herminy, Ella Maillart pracowała na prywatnym statku angielskim, żeglującym po kanale La Manche, potem znów z Herminą odbyła podróż z Marsylji do Aten.

Tak mijały piękne miesiące każdego roku. W zimie 1925 i 26 r. E. Maillart była stenotypistką w Paryżu, a następnie przedstawicielką południowo - amerykańskiego towarzystwa żeglugi. Dostała się także do teatru i grała w sztuce J. R. Blocha.

Były to najlepsze czasy — mówi E. Maillart — zarabiałam wtedy 75 fr. dziennie.

W r. 1929 przyjmuje pracę w studio „Ufy". Gra w filmach sportowych. Pracując z głównym reżyserem Fr. Langiem, poznała operatora rosyjskiego, który na łódce przepłynął Wołgę aż do ujścia. Gdy opowiedział jej o swojej podróży, zaciekawił ją do tego stopnia, że postanowiła pojechać do Rosji.

— Wyjechać, to znaczy wszystko zacząć na nowo — mówi Maillart — to znaczy także dowieść znów samemu sobie, że potrafi się czegoś dokonać; podróż daje nam w największym stopniu poczucie wolności.

Z Moskwy Maillart pojechała na Kaukaz. Kusiło ją zdobycie niedostępnych szczytów kaukaskich. Stamtąd do Turkiestanu, z Turkiestanu do Chin.

W końcu wywiadu, udzielonego Fryd. Lefèvre, Ella Maillart, wypowiedziała swoje credo samotnej podróżniczki.

— Jestem przekonaną, że zapomnieliśmy o cenie, o wartości życia; wśród ludów prostych, wśród górali, marynarzy, włóczęgów proste prawa życia nabierają siły, znów panują nad nami, życie odnajduje swoją równowagę. W Turkiestanie rosyjskim, w sąsiedztwie pierwotności Kirgizów, odnalazłam tajemnicę, ludzi prawych, których czyni szczęśliwymi błękit nieba.

W dniu 7 b. m.

Proces apelacyjny Ciunkiewiczowej

KRAKÓW 5.5. W najbliższy poniedziałek, 7. maja, rozpoczyna się przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie sensacyjny proces Marji Ciunkiewiczowej, oskarżonej o usiłowane oszustwo asekuracyjne na kwotę 20 milj. zł.

Ciunkiewiczowa skazana została przez Sąd Okręgowy w Krakowie w grudniu 1932 roku na 15 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat i utratę praw obywatelskich na 5 lat. Rozprawa potrwa prawdopodobnie trzy dni.

W pierwszym dniu zreferuje s. a. dr. Cieślewski dotychczasowy przebieg sprawy, poczem oskarżona złoży dodatkowe wyjaśnienia. Przewód sądowy zostanie przypuszczalnie wyczerpany w ciągu pierwszych dwóch dni, natomiast trzeci dzień przeznaczony będzie na wywody stron.

Oskarżenie popierać będzie znany z procesów lwowskich prokurator apelacyjny, dr. Mostowski. Obronę wnosi oprócz dotychczasowego adw. Józefa Woźniakowskiego jeszcze adw. Mieczysław Ettinger z Warszawy. Rozprawa miała się odbyć na dużej sali, jednak spowodu niewykończenia jej, przeniesiona będzie do małej sali i odbędzie się bez udziału publiczności.

Dostęp będą mieli tylko dziennikarze.

Spośród dowodów, które świadczyć mają o majątku oskarżonej, dopuszczono akta z procesu Ciunkiewiczowej przeciw wdowie po Krasinie. Proces ten o 3000 funtów szterlingów wygrała Ciunkiewiczowa. Dalszym dowodem jej zamożności mają być akta z procesu Ciunkiewiczowej z jubilerem Pittonem, który odebrawszy Ciunkiewiczowej broszę do naprawy, zamienił kamień wartości 50.000 franków na bezwartościową imitację. Proces ten Pitton przegrał i musiał zapłacić odszkodowanie.

Wreszcie przedłożone zostaną sądowi wyciągi z banków zagranicznych i paszporty zagraniczne Ciunkiewiczowej ,które świadczyć mają o jej wielkich obrotach pieniężnych i podróżach po świecie.

Do tej serji dowodów, dopuszczonych przez Sąd Apelacyjny, zgłosił adw. dr. Woźniakowski serję dalszych dowodów, które wpłyną niezależnie od wniosków, zgłoszonych jeszcze przez drugiego jej obrońcę, mec. Mieczysława Ettingera z Warszawy.

Przewód sądowy obfitować więc będzie w liczne niespodzianki, które przyniosą może niejedną jeszcze sensację w tej głośnej sprawie.

Czwarty wiceprezydent m. st. Warszawy

W dniu wczorajszym podpisana została nominacja p. Medarda Downarowicza na czwartego wiceprezydenta m. st. Warszawy.

Wielka arterja komunikacyjna

Skrócenie drogi z centrum miasta do Grochowa

W dalszym ciągu trwają roboty ziemne na Saskiej Kępie, między in. przy budowie ronda Al. Waszyngtona, gdzie ziemia dowożona jest z wykopów kanału wystawowego i służy do podniesienia poziomu tej alei, w celu zrównania tego poziomu z poziomem Al. Poniatowskiego, zgodnie z pierwotnie ustalonym planem. Pozatem na samem rondzie trwają roboty plantacyjne oraz przygotowywane są tory dla kolejki, w celu przewozu z brzegów Wisły większych ilości piasku, który będzie wyrzucony w najbliższych tygodniach przez dragę. Piasek ten będzie użyty w pierwszym rzędzie do podniesienia ul. Jakubowskiej, obecnie zamkniętej dla ruchu.

Ogółem przy budowie Al. Waszyngtona wykonano dotąd około 50 proc. wszystkich robót ziemnych na odcinku od ronda do kanału. W połowie lipca nastąpi zabrukowanie Al. Waszyngtona na tym odcinku półkostką. Al. Waszyngtona stanowić będzie przedłużenie najpiękniejszej w Warszawie i największej arterji komunikacyjnej Al. Jerozolimska— Al. 3 Maja — Al. Poniatowskiego, wytwarzając najkrótsze połączenie Grochowa z centrum miasta, gdy obecnie droga ta musi się odbywać okólnie przez Zieleniecką i Grochowską.

Cała Al. Waszyngtona ciągnąć się będzie na przestrzeni około 2 km., obecnie wykonywany jest odcinek długości 800 m.

Obchód święta 3 maja w Kaliszu

KALISZ, 5.5. (tel. wł.). Już sama natura sprzyjała Świętu Narodowemu. Tegoroczny obchód, mimo rażąco uwypuklającego się braku zwykle bogatej dekoracji gmachów i instytucyj państwowych i samorządowych, wypadł imponująco, bowiem przebijała wśród uczestników, zwłaszcza defilujących w szeregach i oblegagających ulic, radość niekłamana i entuzjazm nastrojowy, co nie zawsze da się zaobserwować.

Uroczyste nabożeństwo o godz. 10 odprawił w kościele św. Józefa ks. prał. Janowski, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie. Po Mszy św. delegacje licznych organizacyj i stowarzyszeń przybyły ze sztandarami przed ratusz, gdzie odbyła się defilada wojska i odziałów w. f. i p. w. Tłumy wizów przyglądały się dziarsko maszerującym oddziałom wojskowym i sportowym, oklaskując zwłaszcza harcerki i harcerzy, zawsze mile się prezentujących.

W południe odbyły się w parku koncerty bezpłatne dla szerszej publiczności. Zbiórka uliczna na Macierz Szkolną dopełniiła całości dnia świątecznego. Wieczorem o godz. 7-ej w Stow. Robotników Chrześc. „Ognisko" urządzono akademję okolicznościową dla członków Stow. i gości.

Przed kratkami

Rzeczowość

Rzeczowość jest piękną cechą charakteru. Marzę o ludziach rzeczowych. Człowiek rzeczowy to perła. Zwłaszcza rzeczowy sędzia to prawdziwa ozdoba palestry.

W pewnem mieście wielkopolskiem był podobno taki wypadek: pan zabił panią. Przy brydżu. Pan skontrował wielkiego szlema bez atu, pokazawszy przy licytacji kiery, a jego partnerka, właśnie ta ofiara mordu, wyszła w piki. Pan wstał, wyjął rewolwer i zastrzelił panią na miejscu. Gdy zabójcę, skutego w kajdany, przyprowadzono przed sąd, sędzia, przeczytawszy akt oskarżenia, spytał przedewszystkiem:

— Jaki był rozkład?



Oto, co się nazywa kwestja rzeczowa. Tak? No, więc. Dowiedziawszy się dalej, że pani miała dwie biotki kier, sędzia uścisnął dłoń oskarżonemu i rzekł:

— Jesteś pan wolny. Uniewinniam pana.

A to już się nazywa poczucie sprawiedliwości. Lecz wróćmy do rzeczy. Sędzia Sądu Grodzkiego przy ulicy Chocimskiej, p. H., jest człowiekiem wybitnie rzeczowym i za to jestem dlań z pełnem uznaniem. Proszę, oto przykład.

Stawał przed kratkami p. Zygmunt Z-ski, oskarżony przez sąsiadkę, panią Annę W-wą o obrazę. Nazwał ją paskudnie.

— Jak? — spytał sędzia.

— Powiedział na mnie — odrzekła skarżąca — proszę wysokiego sądu: „Ty stara k...o". (Nie dosłyszałem dobrze tego słowa, więc stawiam kropki. W każdym razie było coś takiego, jak „klusko", „klucho", czy coś w tym rodzaju. Przyp. Very).

— Ależ pani nie jest wcale stara! — zawołał sędzia z rzeczowem oburzeniem.

— No właśnie! — odparła zadowolona skarżąca.

Sędzia skazał wobec tego p. Zygmunta na dziesięć złotych grzywny za niewątpliwą obrazę i p. Anna opuściła sąd kontenta.

Very.

Pearl S. Buck 33)

SYNOWIE

Powieść

Dziwny to był chłopiec. Nie przypominał niczem dzieci, zamieszkujących pałac w mieście. Matka nie lubiła go z niewiadomej przyczyny, a może właśnie dlatego, że był blady i niewydarzony. Uprzykrzyło się jej ciągłe rodzenie dzieci, więc zanim przyszedł na świat, już go darzyła niechęcią. Nie chciała go karmić, a powierzyła go niewolnicy, która ze swej strony również żywiła niewytłumaczoną niechęć do dziecka. Musiała odstawić od piersi własne dziecko, żeby móc karmić tamto. Mówiła o niem, że ma złośliwe spojrzenie, że jest podstępne i że ją gryzie. Pewnego razu, gdy trzymała malca przy piersi, wrzasnęła nagle i upuściła go na kamienne płyty podwórca. Na jej krzyk zbiegli się ludzie, dopytując, co się stało. Powiedziała im, że dzieciak ugryzł ją w pierś do krwi i pokazywała krwawiące miejsce.

Od tego dnia zaczął róść dziecku na plecach garb, podobny do tłomoka. Dzieci i rodzice przezywali go garbusem, a że był mizerny i milczący, więc nie troszczono się o niego zgoła, tembardziej, że dom był pełen dzieci. Mali ulicznicy szydzili niemiłosiernie z jego kalectwa, więc się mały garbus trzymał zdala od rodzeństwa i obcych ludzi, wałęsał się samotnie po polach, utykając i chyląc się pod nadmiernym ciężarem, co mu się zwalił na plecy. Nikt nie pomyślał o tem, by go nauczyć czytać i pisać, nikt wogóle nie zastanawiał się, co się kryje w duszy kaleki.

Owego dnia, przed żniwami wybiegł ukradkiem wślad za ojcem i dowlókł się niepostrzeżony przez niego, aż do glinianego domku. Wang Najstarszy udał się dalej, a garbusek zatrzymał się zaciekawiony widokiem, nieznanej kobiety, siedzącej na przyźbie.

Była to nieszczęśliwa niemowa. Miała już teraz ze czterdzieści lat i białe pasma siwizny we włosach, ale zachowywała się jak dziecko. Całemi dniami wygrzewała się na słońcu, bawiąc się kawałkiem czerwonego sukna. Garbusek przyglądaał się jej ze zdziwieniem, bo nigdy jej przedtem nie widział. Po chwili zaczął robić do niej miny, a nawet strzelił jej pod nosem palcami, tak głośno, że biedaczka krzyknęła ze strachu.

Kwiat Gruszy zwabiona krzykiem, nadbiegła na pomoc, ale chłopiec uciekł, na jej widok. Pokusztykał co sił do bambusowego gaju i ukrywszy się w cieniu drzew jął się przypatrywać kobietom, nie spuszczając z nich wzroku, jak małe, złośliwe zwierzątko. Lecz Kwiat Gruszy poznała syna Wanga Najstarszego, uśmiechnęła się więc do niego słodko i wyjęła z zanadrza małe ciasteczko, które przygotowała dla niemowy. Zwykle nosiła z sobą ciastka, żeby niemi częstować nieszczęśliwą idjotkę, gdy ta zaczynała kaprysić. Garbusek po chwili wahania wyszedł z gaiku zbliżył się do Kwiatu Gruszy i chwyciwszy ciastko, wpakował je w usta. Teraz Kwiat Gruszy jęła go wabić i namawiać, by podszedł bliżej. Ośmielony dzieciak zdecydował się wreszcie usiąść koło niej, na ławce, przy drzwiach. Przyjrzała mu się ze współczuciem, miał bowiem smutną, mizerną twarzyczkę, o wielkich smętnych oczach. Trudno było na pierwszy rzut oka odgadnąć, ile ma lat, bo równie dobrze mógł być dorosłym, lecz schorowanym człowiekiem, jak i kaleką dzieckiem.

— Powiedz mi braciszku — przemówiła doń łagodnie — czy ty jesteś synem mojego pana? Słyszałam, że ma takiego synka.

Dzieciak odepchnął szorstko rękę dziewczyny i podniósł się z ławki, lecz Kwiat Gruszy podała mu drugie ciastko i uśmiechnęła się przyjaźnie, mówiąc:

— Wiesz — podobny jesteś do mego nieboszczyka pana, który spoczywa pod drzewem daktylowem. Masz takie same usta. Tak mi go brak. Przychodź do nas częściej. Miło mi będzie popatrzeć na ciebie.

Chłopiec był zdumiony. Pierwszy to raz ktoś wyraził pragnienie widywania go, dotychczas wszyscy stronili od niego, nawet bracia trzymali się zdala od kalcki, a służba odnosiła się do niego z lekceważeniem, widząc, że jest nielubiany przez matkę. Popatrzał więc żałośnie na Kwiat Gruszy, skrzywił usta i rozpłakał się, choć sam nie wiedział dlaczego.

— Nie mów tak... Chce mi się płakać... Nie wiem, czemu muszę płakać — wyjąkał przez łzy.

Kwiat Gruszy objęła jego pokraczne plecy, a chłopcu wydało się, że było to najsłodsze dotknięcie, jakiego kiedykolwiek doznał. Spłynęło na niego dziwne ukojenie. Ale Kwiat Gruszy nie roztkliwiła się nad nim, patrzała nań tak, jakby nie dostrzegała garbu. Od tej pory garbus coraz częściej uciekał na wieś, nikt bowiem nie troszczył się o to, dokąd chodzi i z kim obcuje. Sczasem przywiązał się do swej opiekunki, która udawała, że potrzebuje jego pomocy, że jest jej wyręką. Powierzała mu niemowę i zapewniała chłopca, że nie może się obejść bez niego. Pierwszy to raz ktoś mówił, że mały garbusek jest potrzebny i może się na coś przydać. Odzyskał wnet wiarę w siebie, złagodniał dziwnie i przestał płatać złośliwe figle.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666.64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA